Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-20 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 130, nekrologi od 30 — 150.

Nr 117 (716) B SOBOTA, 30 KWIETNIA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

PRZED ŚWIĘTEM PRACY

Uroczyste akademie pierwszomajowe

Górnik Waliczka osiąga 550 proc. normy

Od kilku dni odbywają się na terenie całego kraju w miastach i wsiach uroczyste akademie ku czci 1 maja, na których załogi robotnicze składają meldunki o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych, podjętych dla uczczenia Święta Pracy.

Akademie te przekształcają się w manifestacje solidarności z uchwałami Kongresu Pokoju.

Liczne akademie odbyły się na terenie Łodzi i województwa, m. in. w **Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego** Nr 1, 3, 4, 5, 21 — PZPW Nr 1, PZPB w Pabianicach, Ozorkowie, PZPW Nr 31 w Zgierzu, w Łódzkich Zakładach Guzikarskich, Tramwajach Miejskich i Gazowni. Po wysłuchaniu przemówień okolicznościowych, załogi fabryczne i pracownicze złożyły meldunki o wykonaniu zadań produkcyjnych, podjętych w celu uczczenia 1 maja i o ich przekroczeniu.

W rezolucji uchwalonej przez załogę PZPB Nr 3 w Łodzi, czytamy m. in.: „Razem z setkami tysięcy polskich włókniarzy i setkami milionów ludzi pracy, miłujących pokój, łączymi się z uchwałami Kongresu Pokoju. Jesteśmy przekonani, że wysiłki wielkich uczonych, literatów, działaczy społecznych i politycznych, poparte przez setki milionów ludzi na świecie, odniosą zdecydowane zwycięstwo nad podżegaczami wojennymi".

Bogata część artystyczna akademii 1-majowych jest demonstracją osiągnięć polskiego ruchu zawodowego na polu kulturalno-oświatowym.

Osiągnięcia górników

Górnik kop. „Jankowice" **Waliczka** pobił rekord górnika Apryasa osiągając 550 proc. normy dziennej.

Średnie wydobycie za kwiecień rb. zespołu Waliczki wynosi 452 proc. normy, przekraczając własne zobowiązanie wynoszące 450 proc.

Rębacz kopalni „Nowa Ruda" — **Lubiński** w ramach czynu pierwszomajowego wykonuje 440 proc. normy dziennie. Lubińskiego wezwał do współzawodnictwa indywidualnego przodownik pracy Jan Sadła, który zobowiązał się wykonać 315 proc. miesięcznej normy, a osiągnął 22 bm. 360 proc. normy.

Górnicy kopalni **„Jan Kanty"** już 25 bm. znacznie przekroczyli swoje zobowiązanie pierwszomajowe, wydobywając ponad plan 9.802 tony węgla. Również wydajność pracy każdego górnika wzrosła z 1.310 kg do 1.341 kg.

25 bm. **załoga kopalni wykonała 145 proc. dziennego planu wydobycia.**

Górnik kopalni „Bierut" W. **Proksa** do 25 bm. wykonał 327 proc. dziennej normy, znacznie przekraczając zobowiązania.

Dolnośląska fabryka sztucznego jedwabiu wykonała 21 bm. zobowiązanie, produkując ponad plan 5 proc. produkcji kwietniowej.

W zakładach **Cegielskiego** załoga kuźni fabryki parowozów wykonała wszelkie odkówki do 4 parowozów „PT4—5" oraz części budowy wagonów. Według ostatnich meldunków wszystkie załogi w zakładach H. Cegielskiego wykonają i przekroczą swe zobowiązania.

Apel Str. Pracy

CKW Stronnictwa Pracy ogłosił apel, w którym wzywa wszystkich członków i zwolenników do jak najbardziej uroczystego uczczenia Święta Dnia 1 Maja.

Przyjazd delegacji fińskich zw. zaw.

28 bm. przybyła samolotem do Warszawy delegacja fińskich związków zawodowych, która weźmie udział w uroczystościach 1-majowych.

W skład delegacji wchodzą: sekretarz Rady Zw. Zaw. m. Helsinki — Pauli **Veikkolainem**, przedstawiciele zw. zaw. robotników przemysłu drzewnego — Ville **Viuhko**, Wäinö **Puska**, Kouko **Toivonen**, Elli **Haapanen**, Zw. zaw. rob. budowlanych — Kalle **Hämäläinen** oraz przemysłu spożywczego — Olga **Tamminen**.

Górnicy francuscy w Warszawie

28 bm. przybyła do Warszawy, aby wziąć udział w manifestacjach 1-majowych trzyosobowa delegacja górników francuskich, której przewodzi August **Lecoure**, przewodniczący Związku Zaw. Górników i zarazem przedstawiciel KC Komunistycznej Partii Francji. W skład delegacji wchodzą również: Leon **Delfosse** i Henri **Lespagnol**.

Przodownicy górnictwa na MTP

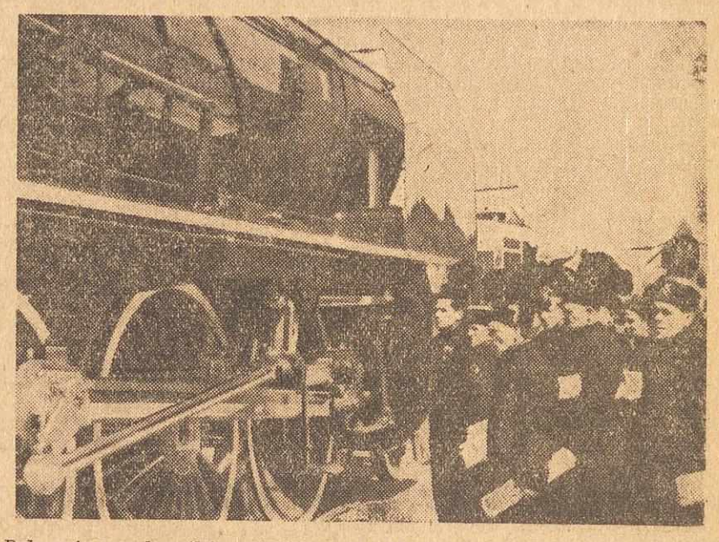

Delegacja przodowników górnictwa na Międzynarodowych Targach Poznańskich podziwia polską lokomotywę PT47.

Wzrost zamożności społeczeństwa radzieckiego

MOSKWA (PAP). Jednym ze wskaźników wzrostu zamożności społeczeństwa radzieckiego jest stały wzrost liczby deponentów i wysokości wkładów w państwowych kasach oszczędności.

W ciągu pierwszych trzech miesięcy br. ogólna suma wkładów w kasach oszczędności ZSRR wzrosła o 645 milionów rubli. Szczególnie szybki był wzrost sumy wkładów i liczby oszczędzających w ośrodkach przemysłowych i kulturalnych.

Plan kontraktacji wykonany

3 tysiące ośrodków maszynowych do końca r. b.

Posiedzenie Rady Nadzorczej CRS

27 bm. w Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Rady Nadzorczej Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" Obradom przewodniczył prezes Rady Nadzorczej poseł **Bodalski**. Prezes CRS poseł **Pszczółkowski** zobrazował osiągnięcia spółdzielczości wiejskiej w II półroczu ub. r. oraz omówił zadania, stojące przed spółdzielczością samopomocową.

O tempie rozwoju spółdzielczości wiejskiej świadczą dane cyfrowe. Przy końcu ub. r. czynnych było 3.205 gminnych spółdzielni oraz 266 powiatowych związków gminnych spółdzielni. W tym okresie gminne spółdzielnie prowadziły: 12.452 sklepy, 3.279 punktów skupu, 2.460 wytwórni, 1.755 zakładów usługowych, 2.577 gospodarstw, 1.616 magazynów zbożowych o pojemności 260.669 ton oraz 3.876 podręcznych magazynów towarowych.

Obecnie liczba sklepów dochodzi do 14.000, z czego 11.000 zorganizowanych jest w gromadach.

Poważne wyniki osiągnęła spółdzielczość wiejska w zakresie zaopatrzenia i skupu. W r. b. obrót spółdzielczości wiejskiej według planu wyniesie 308 miliardów zł.

Dużo miejsca poświęcił mówca sprawom kontraktowania i skupu żywca, szczególnie zaś trzody chlewnej. Według ostatnich danych, spółdzielnie wykonały plan kontraktowania 1 miliona sztuk trzody chlewnej.

Na specjalną uwagę zasługuje szybki rozwój ośrodków maszynowych. Obecnie pracuje 2.360 ośrodków, a do końca roku ilość ta zwiększy się do 3 tys.

W wyniku obrad, Rada m. in. zatwierdziła projekt budżetu CRS na r. 1949, który zamyka się po stronie dochodu sumą 4.685.005 tys. zł., zaś po stronie rozchodów sumą 4.682.629 tys. zł.

Uchwalone zmiany majątkowe dotyczą przekazania Państwu szeregu dotychczas prowadzonych zakładów przemysłowych.

„Przekazaliśmy nieugiętą wolę narodu walki o pokój"

Powrót delegacji polskich z Paryża i Pragi

Manifestacyjne powitanie w stolicy

28 bm. powróciła z Paryża delegacja polska na Kongres Pokoju. Na lotnisku witali delegację przedstawiciele Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, KC PZPR, KCZZ, liczne delegacje robotników z zakładów przemysłowych stolicy oraz młodzież ZMP i SP.

„Z natężeniem śledziliśmy przebieg Kongresu — stwierdził w krótkim przemówieniu powitalnym prof. **Lange** — Kongres pokazał siłę obozu demokracji i pokoju, był on ciosem dla podżegaczy wojennych".

Prof. Lange podkreślił następnie, że fakt, iż sesje Kongresu Pokoju odbyły się równolegle w Paryżu i Pradze, zadaje kłam imperialistycznej propagandzie, że świat jest podzielony na Wschód i Zachód. **NARODY CAŁEGO ŚWIATA ŁĄCZY JEDNO PRAGNIENIE POKOJU.**

W imieniu powracającej delegacji przemówił prof. Dembowski.

„Jedno jest jasne dla wszystkich członków naszej delegacji: po stronie światowego pokoju stoi olbrzymia potęga ludzi pracy, nauki i sztuki, którzy we wszystkich krajach przemawiają do siebie podobnym językiem".

Sekretarz generalny KCZZ, delegat na Kongres Paryski ob. **Ćwik**, podkreślił, że wkraczamy w nowy etap aktywnej, ujętej w konkretne formy organizacyjne walki o pokój.

Kongres Paryski scementował światowe siły pokoju, połączył ludzi różnych przekonań politycznych, religii i ras, uczonych i robotników. Delegacja polska — powiedział ob. Ćwik — wraca z Paryża w przekonaniu, że spełniła swe obowiązki, że przekazała Światowemu Kongresowi Pokoju NIEUGIĘTĄ WOLĘ NARODU POLSKIEGO WALKI O POKÓJ.

Sekretarz Generalny Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju ob. Jerzy **Borejsza** stwierdził, że Kongres Paryski był wyrazem zwartości i siły obozu pokoju.

Wysiłek robotnika i chłopa polskiego w odbudowie i rozbudowie Polski Ludowej jest najlepszą odpowiedzią podżegaczom wojennym i najcenniejszym wkładem w budowę pokoju światowego.

Tego samego dnia o godz. 9.40 przybyła do stolicy delegacja polska, biorąca udział w obradach Kongresu Praskiego.

Krótkie przemówienie powitalne wygłosiła Ewa **Szelburg-Zarembina.** „Przez wszystkie dni obrad Światowego Kongresu w Obronie Pokoju — oświadczyła mówczyni — byliśmy z Wami sercem i myślami. Towarzyszyła Wam nasza zdecydowana wola potępienia podżegaczy wojennych. Przekazaliśmy Wam nasze braterskie, gorące pozdrowienia dla narodów i wszystkich ludzi śmiałego serca, walczących o wielką, najżywotniejszą sprawę całej ludzkości, o zwycięstwo pokoju. Teraz wracając przywozicie nam radosną wieść: szeregi bojowników pokoju krzepną i roszerzają się".

W imieniu delegacji wracającej z Kongresu, przemówił prof. **Lorentz.**

Mówca wskazując na jedność Kongresu Pokoju w Paryżu i w Pradze stwierdził, że Kongres zadokumentował nie tylko wolę pokoju, ale wolę walki o pokój. „Wracamy szczęśliwi — oświadczył prof. Lorentz — że mogliśmy zamanifestować wolę całego narodu polskiego nieustępliwej walki o pokój".

Jesteśmy świadomi wielkich zadań, jakie stawia przed nami Polska Ludowa

List 1.200 tys. junaków S. P. do Prezydenta R. P. Bieruta

28 bm. Prezydent RP przyjął w Belwederze delegację junaczek i junaków z komendantem głównym Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" płk. Braniewskim na czele. Delegacja wręczyła Prezydentowi list przedyskutowany i przyjęty na 320 apelach powiatowych i miejskich „Służby Polsce", na których obecni byli delegaci 25.000 hufców, reprezentujących 1.200.000 junaczek i junaków.

List do Prezydenta RP głosi m. in.:

Dzięki przewidującej i słusznej polityce obozu demokratycznego z PZPR na czele, dzięki Twemu ofiarnemu i mądremu kierownictwu — kraj nasz wkroczył na drogę wielkiego rozwoju, postępu i sprawiedliwości.

W warunkach ogólnego rozwoju i marszu do lepszego ustroju, młodzież polska uzyskała niedostępne jej nigdy dotąd możliwości twórczej pracy, nauki i awansu społecznego.

Świadomi jesteśmy wielkich zadań, które stawia przed nami Polska Ludowa.

Przed rokiem powiedziałeś nam Obywatelu Prezydencie, że **Polska będzie taka, jaką my młodzi ją zbudujemy**, że jej przyszłość winna się stać wynikiem naszej pracy i myśli. **Te słowa były i są dla nas drogowskazem.**

W 1948 r. daliśmy zamiast 17 milionów planowanych godzin pracy — 35 milionów godzin. W trzydniówkach, na które poświęciliśmy 18 milionów godzin pracy, wyremontowaliśmy i zbudowaliśmy 1.559 świetlic, 1.698 boisk sportowych, zbudowaliśmy i naprawiliśmy 1.740 kilometrów dróg bitych, wykopaliśmy 200 tys. metrów rowów odwadniających, zebraliśmy plony z 25.350 ha, przeprowadziliśmy 562 km. linii elektrycznych i radiofonicznych.

Szczęśliwi jesteśmy, że również i my, młodzież „SP" wnieśliśmy wkład w wykonanie z nadwyżką II roku planu trzyletniego. Radością napawa nas fakt, że obok pełnej poświęcenia i bohaterstwa pracy robotników, chłopów i inteligencji pracującej, my również przyczyniamy się do przedterminowego wykonania planu trzyletniego i do stworzenia podstaw dla realizacji wielkiego planu sześcioletniego.

Zapewniamy Cię, że dołożymy wszystkich sił, ażeby zwiększyć nasz udział w budowie nowej Polski.

W R. 1949 DAMY KRAJOWI 69 MILIONÓW GODZIN PRACY.

Obiecujemy Ci, że brygady nasze wykonają zadanie, przewidziane na pół roku, o miesiąc wcześniej.

Uregulujemy i wybudujemy 603 km. kanałów odwadniających, wykopiemy 1.843 km. rowów melioracyjnych. Zbudujemy i naprawimy 3.101 km. dróg. Zalesimy około 30 tys. ha ziemi. Zorganizujemy 1.361 kursów dla analfabetów, wybudujemy i wyremontujemy 1.608 świetlic, domów ludowych i szkół. Doprowadzimy do wsi 787 km. linii radiofonicznych i 392 km. linii elektrycznych.

Uzbrojeni w gorącą miłość Ojczyzny i wszystkiego, co postępowe w świecie — wniesiemy możliwie największy wkład w budowę Polski, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.

Wszystkie swoje siły, a jeśli zajdzie potrzeba i życie, oddamy dla osiągnięć ludu polskiego i jego nieskrępowanego rozwoju.

Pod Twoim kierownictwem będziemy budować **NOWĄ POLSKĘ, POLSKĘ — MATKĘ LUDZI UCZCIWEJ PRACY, POLSKĘ SOCJALIZMU.**

Prezydent RP podziękował delegacji za dotychczasową pracę Organizacji „Służba Polsce" oraz za podjęte zobowiązania na przyszłość.

Narody Europy nie będą walczyły za USA

Wallace o polityce Dep. Stanu

NOWY JORK (PAP). Henry Wallace wygłosił przemówienie na posiedzeniu Partii Pracy, stanu Nowy Jork, w którym potępił politykę St. Zjednoczonych, a zwłaszcza pakt atlantycki.

Wallace oświadczył m. in.: „Utrzymanie pokoju światowego zależy dziś od dwóch specyficznych, związanych z sobą faktów — dalszej działalności ONZ i możliwości współżycia między St. Zjednoczonymi i Zw. Radzieckim".

„Mocno wierzę — powiedział Wallace — że ONZ winna i może funkcjonować, i mocno wierzę, że nie ma żadnej rozumnej przyczyny, dla której by St. Zjednoczone i Zw. Radziecki nie mogły współżyć z sobą w duchu wzajemnego zrozumienia".

Wallace stwierdził dalej: Jest rzeczą bardziej niż smutną, jest hańbą, że w naszym kraju stworzono atmosferę, w której wiara w możliwość współżycia z Rosją uważana jest za zdradę. Wszelkie próby znalezienia bazy porozumienia ze Zw. Radzieckim są oczerniane i fałszowane".

Wallace podkreślił, że St. Zjednoczone stają się krajem najbardziej znienawidzonym na świecie. Popieramy — powiedział Wallace — gnijące, sprzedajne reżimy dlatego, że występują one przeciwko komunizmowi. I wszędzie polityka taka okazała się fałszywa.

Pakt atlantycki — powiedział Wallace — jest nowym wydaniem paktu antykominternowskiego. Z punktu widzenia wojskowego, pakt ten jest szaleństwem.

Narody Europy nigdy nie będą walczyły za nas, chociażby dlatego, że tyle przecierpiały w ostatniej wojnie, a nie można wygrać wojny tylko przy pomocy bomby atomowej.

Na zakończenie Wallace oświadczył, że jest jeszcze czas, by zmienić politykę przygotowań wojennych na politykę zrozumienia i współpracy.

Spóźnione próby Czang Kai Szeka

zorganizowania obrony przed Armią Ludową

LONDYN (PAP) Agencja Reutera podaje doniesienie dziennika „Shanghai Evening Post", według którego Czang-Kai-Szek stanął na czele Rady Politycznej, która ma kierować dalszą działalnością Koumintangu oraz obroną wojskową. Zastępcą jest pełniący dotychczas obowiązki prezydenta nacjonalistycznych Chin — Li-Tsung-Jen

Czang-Kai-Szek udał się, po przeprowadzeniu rozmów w Szanghaju, do południowych Chin.

PRAGA (TELEPRESS). — Podczas konferencji prasowej, jeden z delegatów chińskich na praską część Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, profesor ekonomii na uniwersytecie w Peipingu, Tsien-Chun-Sui nakreślił program sił wyzwoleńczych w Chinach.

Oświadczył on, że „wkrótce zwołana zostanie chińska Krajowa Rada Konsultatywna, która zdecyduje o utworzeniu centralnego rządu, na którego czele stanie klasa robotnicza i partia komunistyczna. Inne demokratyczne partie i organizacje zostaną włączone do rządu. Utworzone będą rządy prowincjonalne, a mniejszości narodowe otrzymają samorząd. Nowe Chiny będą demokracją ludową.

Pierwszym zadaniem sił wyzwoleńczych będzie przeobrażenie Chin z kraju rolniczego na kraj przemysłowy.

Zbrojne pogotowie

na granicy syryjsko-transjordańskiej

LONDYN (PAP). Wobec projektów angielskich utworzenia „Wielkiej Syrii" wzrosło napięcie między Syrią z jednej strony a Irakiem i Transjordanią z drugiej.

Król Transjordanii Abdullah koncentruje swe wojska na granicy z Syrią. W odpowiedzi dowództwo armii syryjskiej również posłało wojska na granicę transjordańską.

Jak wygląda prawda

Eisenhower fałszuje historię

w książce »Pochód Krzyżowy w Europie«

MOSKWA. (PAP) — Pod tytułem „Eisenhower fałszuje historię" czasopismo „Nowoje Wremia" zamieszcza recenzję pułkownika Borysenko z książki generała Eisenhowera **„Pochód krzyżowy w Europie".**

Autor recenzji, opierając się na faktach, zawartych w książce Eisenhowera stwierdza, że w okresie drugiej wojny światowej **reakcyjna strategia polityczna sztabów waszyngtońskich i londyńskich obliczona była na przeciąganie terminów lądowania w Europie.**

Koła rządzące w USA i Wielkiej Brytanii — pisze Borysenko — korzystały z każdego pretekstu, ażeby odroczyć inwazję w Europie i pozostawić Związek Radziecki własnym siłom w walce z Niemcami.

Autor obala argumenty Eisenhowera, który usiłuje usprawiedliwić posunięcia sojuszników zachodnich, i podkreśla, **że rządy USA i Wielkiej Brytanii zobowiązały się utworzyć drugi front przeciwko Niemcom jeszcze w 1942 roku, lecz uczyniły to dopiero wtedy, gdy nikt już nie miał wątpliwości co do tego, że armia radziecka potrafi sama rozgromić Niemcy faszystowskie.**

„Tak wygląda prawda historyczna — zaznacza Borysenko — którą za wszelką cenę, lecz bezskutecznie chcą **wypaczyć Churchill i jego zausznicy w rodzaju generała Eisenhowera.".**

Dygnitarz watykański — Cippico bohater skandalicznej afery

przed sądem w Rzymie

RZYM. (PAP) — W Rzymie rozpoczął się proces przeciwko wysokiemu funkcjonariuszowi watykańskiemu Cippico, bohaterowi jednego z największych skandali finansowych, który wybuchł w końcu 1948 roku.

Skandal ten ujawnił milionowe spekulacje walutowe w których zamieszani byli najwyżsi dygnitarze watykańscy oraz szereg zakonów.

W toku postępowania sądowego Cippico przyznał, iż będąc w ciągu 15 lat funkcjonariuszem watykańskim **przeprowadzał transakcje walutowe, które przynosiły mu znaczne zyski.**

Oskarżony stwierdził również, że podobnymi operacjami zajmowali się inni dygnitarze watykańscy a nawet całe działy.

W Watykanie tego rodzaju działalność finansowa należała do całkiem normalnych. **„Gdybym ja nie robił tego, robiłby to kto kolwiek inny" oświadczył Cippico.**

1 MAJA

rozpoczynamy druk powieści JULIUSZA ŻUŁAWSKIEGO

p. t. „SKRZYDŁO DEDALA"

JERZY ALBRECHT

ODPOWIEDŹ WICHRZYCIELOM

W „Trybunie Ludu" ukazał się artykuł pt. „Odpowiedź wichrzycielom" pióra członka KC PZPR Jerzego Albrechta. Artykuł ten podajemy w pełnym brzmieniu.

20 marca Rząd Rzeczypospolitej podał do wiadomości całego społeczeństwa swoje stanowisko w sprawie uregulowania stosunków między państwem a kościołem.

O czym mówi oświadczenie Rządu?

Oświadczenie mówi jasno i prosto, że Rząd, uznając całkowicie i ochraniając swobodę wierzeń i praktyk religijnych, nie dopuści do dalszego nadużywania wiary i ambony dla antypaństwowej akcji kleru, że pragnie ułożenia stosunków z kościołem „w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne".

Jak powszechnie wiadomo, stanowisko Rządu znalazło mocne poparcie wśród szerokich rzesz robotników, chłopów, inteligencji, WŚRÓD MILIONÓW LUDZI WIERZĄCYCH w mieście i na wsi. Na tysiącznych zgromadzeniach masy ludowe domagały się od władz kościelnych zaniechania szkodliwej walki z Rządem i ułożenia stosunków z państwem na podstawie oświadczenia rządowego.

Wiadomo również, że stanowisko Rządu spotkało się z uznaniem, z mniej lub więcej śmiałym poparciem setek księży patriotów, związanych z ludem i niechętnych wciąganiu kościoła do walki z państwem polskim, jak: ksiądz Faustman, ks. dziekan Płonka, ks. Henczyca, ks Pasternak. ks. Kaleta, ks. infułat prof. Zaleski i wielu, wielu innych.

A jak ustosunkowała się hierarchia kościelna do oświadczenia rządowego?

24 kwietnia ogłoszony został z ambon list pasterski.

O czym mówi ten list, podpisany przez 24 biskupów?

Z listu pasterskiego wynika jasno i niedwuznacznie, że episkopat WBREW WOLI szerokich mas ludowych, nie chce porozumienia z państwem, że wchodzi jawnie na drogę walki z demokracją polską, na drogę podburzania przeciw państwu ludowemu, stosując niewybredne środki demagogii i fałszowania naszej rzeczywistości w oczach ludzi wierzących.

Insynuacje a rzeczywistość

List pasterski usiłuje wmówić naszemu społeczeństwu, że kościół w Polsce jest prześladowany, że swoboda wiary jest zagrożona, że nauczanie religii jest zakazane itp. Usiłuje to wmówić wierzącym, aby wywołać w nich rozterkę, ażeby wnieść zaniepokojenie, ażeby wezwać do „obrony wiary" przed zmyślonym niebezpieczeństwem, ażeby wzniecić fanatyzm religijny, wprowadzić rozdźwięk w szeregi społeczeństwa i zahamować naszą pokojową, wielką pracę.

Zestawmy ten list z naszą rzeczywistością.

Co mówią fakty — fakty, stwierdzane przez każdego obywatela w codziennym życiu kraju?

Fakty mówią, że nigdzie rząd nie przeszkadza w sprawowaniu obrządków religijnych i w nauczaniu religii. Fakty mówią przeciwnie, że praktyki religijne korzystają z opieki i ochrony władz państwowych.

Fakty mówią, że kościół ma w Polsce możność wydawania i wydaje **62 czasopisma i gazety** w wielusettysięcznych nakładach, to jest wielekroć więcej, niż np. we Francji i Anglii.

Fakty mówią, że dobra kościelne **zostały wyłączone spod działania reformy rolnej.**

Fakty mówią, że ilość posiadłości zakonnych **nie zmniejszyła się, lecz poważnie wzrosła** w porównaniu z okresem przedwojennym.

Fakty mówią, że państwo wydało **setki milionów złotych na odbudowę kościołów.**

Fakty mówią, że liczba stowarzyszeń religijnych, swobodnie działających w Polsce, jest większa, niż w jakimkolwiek innym kraju Europy.

Fakty mówią, że ani we Francji, ani w Anglii, ani w Belgii, ani w Stanach Zjednoczonych, a więc w wielu krajach, w których kościół oddzielony jest od państwa **nie korzysta on z tak szerokich uprawnień i przywilejów, jak w Polsce Ludowej.**

Ale fakty mówią również o tym, że tych rozległych uprawnień i przywilejów przeważająca część hierarchii kościelnej w Polsce nie chciała dotąd wykorzystać dla włączenia się do pracy całego narodu nad odbudową zniszczonego kraju z ruin wojennych, nad umocnieniem pomyślności i niepodległości naszego państwa. Przeciwnie.

Antydemokratyczna, ślepo posłuszna rozkazom polityków watykańskich część kleru wykorzystywała te rozległe prawa i swobody dla hamowania wysiłków odbudowy, występując przeciwko tym, którzy ofiarną i wydajną pracą przodują w walce o dobrobyt i siłę Polski; wykorzystywała je, aby jątrzyć i budzić niepokój i w ten sposób działać na rękę podziemiu i tym, co szkalują dobre imię Polski poza granicami kraju.

Władza ludowa **NIE MOŻE I NIE BĘDZIE TOLEROWAĆ DALSZEGO NADUŻYWANIA TYCH SWOBÓD I PRZYWILEJÓW PRZECIWKO INTERESOM PAŃSTWA POLSKIEGO.**

Znamienna obrona

List pasterski występuje z jawną obroną tych księży, którzy współdziałali w zbrodniach band podziemnych i prawomocnie skazani zostali na jawnych rozprawach przez sądy Rzeczypospolitej na najcięższe kary.

„Boleśnie odczuwamy... — głosi list pasterski — że tylu kapłanów jest oderwanych (!) od ołtarzy. Niepokoją nas szeregi obwinionych i skazanych, którym nawet pomóc nie jesteśmy w stanie, nie mając możności poznania istoty tych oskarżeń ani wysłuchania (?) oskarżonych".

O jakich kapłanach tu mowa?

Czy może o księdzu Fertaku, który błogosławił ryngrafy bandy NSZ i „mordowanie zwolenników obecnego ustroju" nazywał „świętym obowiązkiem", który na jawnej rozprawie w Warszawie oświadczył, przygwożdżony niezbitymi dowodami, że obraz jego działalności „namalowany jest krwią ojców rodzin"?

Czy może o ks. Łososiu lub ks. Ortotowskim, którzy nie tylko błogosławili krwawą bandę „Murata", ale organizowali, pomagali, inspirowali dziesiątki bestialskich morderstw, ażeby potem „pocieszać" rodziny tych, których mordować kazali?

Przez długi czas opinia publiczna w całym kraju na próżno oczekiwała ze strony episkopatu słów potępienia dla tych zbrodniarzy, dla coraz liczniejszych faktów wiązania się księży z przestępczą, zbrodniczą działalnością podziemia. Dziś wszyscy uczciwi ludzie z najwyższym oburzeniem przyjmują te niesłychane wyrazy solidarności listu pasterskiego z jawnymi zbrodniarzami, łamiącymi nie tylko prawo, ale i elementarne zasady etyki.

Nawrót do średniowiecza

List pasterski usiłuje zawrócić Polskę do mroków średniowiecza. Biskupi usiłują skłonić młodzież polską do porzucenia wszelkiej pracy społecznej, do wyrzeczenia się zdobyczy nowoczesnej nauki i kultury, zalecając jej jedynie lekturę religijną.

Biskupi chcieliby stłumić w sercach i umysłach naszej młodzieży umiłowanie dzieł naszych wieszczów, które nieraz znalazły się na indeksie kościelnym, chcieliby stłumić jej szlachetny pęd do wiedzy.

Młodzież polska dumna jest z tego, że należy do narodu, który wydał Kopernika i Śniadeckiego, Mickiewicza i Słowackiego, Chopina i Curie-Skłodowską **i nie da posłuchu nawoływaniom do średniowiecznego obskurantyzmu.**

Spadkobiercy Targowicy

List pasterski długo i zawile próbuje wykazać, że „Kościół wpływów swoich nigdy nie używał na szkodę Polski".

Dziwnie zaiste brzmią te słowa w liście podpisanym przez biskupów, wśród których widnieją **nazwiska splamione kolaboracją,** wysługiwaniem się hitlerowskim okupantom — biskupów Kaczmarczyka, Adamskiego, Lorka...

Powszechnie wiadome jest, że w okresie okupacji hitlerowskiej w walce z okupantem, w obozach, w katowniach gestapo ginęli obok tysięcy bojowników o wolność również księża-patrioci, wierni sprawie swego narodu. Imiona ich otacza czcią cała patriotyczna i demokratyczna opinia.

Ale któż nie pamięta niegodnego postępowania biskupa Kaczmarka, wysługującego się Niemcom, któż nie pamięta słów jego listu pasterskiego z maja 1940 r., w którym pisał:

„Władze niemieckie zgodnie z obietnicą zostawiły nam swobodę w życiu kościelnym i religijnym. Chcę tedy i wzywam was, abyście z całą sumiennością zachowywali wszystkie przepisy i prawa władz tak administracyjnych jak wojskowych. W społeczeństwie musi być ład i porządek (!). Nie wolno nam nakłaniać ucha na podszepty podejrzanych ludzi, gdyby usiłowali wciągnąć społeczeństwo nasze, zwłaszcza młodzież, do nieobliczalnej, konspiracyjnej akcji".

A któż nie pamięta antynarodowej działalności biskupa Adamskiego, którego kuria już nazajutrz po upadku Polski 13 września 1939 r. pośpieszyła z listem w języku niemieckim (!):

„Liebe Christen — Mili Chrześcijanie! Współpracujcie uczciwie z władzami niemieckimi, dopilnujcie jak dobrzy chrześcijanie i obywatele wszystkich ustaw i rozporządzeń niemieckich władz wojskowych i cywilnych. Zajmijcie się spokojnie waszą pracą domową. Ufajcie bezwzględnie organom mianowanym w waszych gminach przez władze niemieckie... Wtedy w naszym kraju rodzinnym przyświeci słońce szczęśliwej przyszłości".

A któż nie pamięta gorliwych wezwań **biskupa Lorka,** który nawołując do wyjazdu do Rzeszy dostarczał Niemcom siły roboczej.

Ci co wczoraj pod jarzmem hitlerowskiego barbarzyńcy wzywali naród do posłuszeństwa wobec wroga, dziś, w wolnej Polsce usiłują jątrzyć przeciwko władzy ludowej

Jak nazwać te fakty? Czy jest to „używanie wpływów kościoła" na pożytek czy na szkodę Polski?

To jawne sprzeniewierzenie się interesom narodu w okresie dlań najtrudniejszym **było niesławnym przedłużeniem targowickich tradycji biskupów Kossakowskich i Massalskich,** w okresie kościuszkowskiej insurekcji przykładnie przez lud warszawski ukaranych za zdradę narodu.

Czyją politykę realizowali ówcześni targowiczanie?

Realizowali politykę Watykanu — papieża Piusa VI, który w liście do kapituły warszawskiej z 15 grudnia 1795 r. pisał:

„Katolicka Polska zrządzeniem boskim pod władzę carycy Katarzyny II oddana tam znalazła swoje przeznaczenie".

Niespełna 40 lat później papież Grzegorz XVI potępia krwawo zduszone Powstanie Listopadowe i jego organizatorów jako

„twórców kłamstwa i chytrości, którzy w tych czasach nieszczęśliwych pod płaszczykiem religii podnieśli głowę przeciwko prawowitej monarchii".

Watykan na przestrzeni całego XIX i XX w. prowadził **niezmiennie tę antypolską politykę,** wymierzoną przeciw wyzwoleńczym ruchom naszego narodu.

Czyją politykę realizują dzisiejsi biskupi — autorzy listu pasterskiego?

Tę samą antypolską politykę Watykanu, którego głową — Pius XII nie znalazł słowa potępienia dla oprawców hitlerowskich, kiedy mordowali miliony Polaków, a który dziś popiera otwarcie rewizjonistyczne, antypolskie dążenia Niemców i który wprzęga Watykan w służbę imperialistycznych planów amerykańskiego kapitału.

Wyrazem tej samej polityki jest list pasterski episkopatu.

To nie jest dokument polski.

Jeszcze na szereg tygodni przed jego ogłoszeniem, kiedy niektórzy przedstawiciele hierarchii kościelnej przebierali się w owcze skóry i przebąkiwali o porozumieniu między kościołem a państwem, słyszeliśmy już zapowiedzi tego listu przez „Głos Ameryki" i w „Osservatore Romano".

Mocodawcy episkopatu polskiego znajdują się nie tu w Polsce wśród milionów prostych ludzi, budujących lepsze jutro w swej Ojczyźnie, lecz tam, wśród imperialistycznych i watykańskich polityków.

Sparaliżujemy wichrzenia reakcji

Dlaczego episkopat polski, wbrew woli narodu, wbrew interesom polskim, wbrew jasnemu stanowisku rządu, zapewniającemu pełną swobodę wiary i praktyki religijnej, wybiera miast porozumienia — drogę walki?

Dlaczego stwarza fałszywy obraz rzekomych ograniczeń i prześladowań kościoła w Polsce?

Dlaczego solidaryzuje się, dlaczego usprawiedliwia księży, którzy powiązali się z terrorystami podziemia i obcą dywersją?

Dlaczego usiłuje stłumić entuzjazm młodzieży, budującej jasną przyszłość naszej Ojczyzny?

Dlaczego usprawiedliwia tych spośród kleru, którzy w dalszej i niedawnej przeszłości jawnie sprzeniewierzali się interesom narodu i służyli wrogim Polsce siłom?

Dlaczego ściga i prześladuje tych księży, którzy chcą współpracy z władzą ludową i w praktyce ją realizują?

Czyni to nie dla obrony religii, nie dla obrony wiary, nie dla obrony kościoła, którym nikt i nic w Polsce Ludowej nie zagraża, a dla polityki — reakcyjnej polityki bezojczyźnianej polityki, watykańskiej polityki, która zmierza do osłabienia naszego Ludowego Państwa i poderwania dzieła budowy nowej Polski.

Ta polityka jak wszystkie poprzednie próby wstecznictwa zatrzymania rozwoju i postępu naszej Ojczyzny, **jest beznadziejna,** musi ona doprowadzić jej sprawców tylko **do dalszego odosobnienia w narodzie i może się skończyć tylko bankructwem.**

Tej polityki, wymierzonej w interesy naszego Ludowego Państwa, tolerować nie będziemy.

Władza ludowa i demokracja polska ma dosyć siły aby sparaliżować wszelkie wichrzenia reakcji.

W swym dążeniu do obrony najistotniejszych zdobyczy Odrodzonej Polski władza ludowa korzysta i korzystać będzie z pomocy i poparcia olbrzymiej większości wierzących.

Nie wątpimy, że wśród duchowieństwa nie zabraknie szczerych i uczciwych patriotów i obywateli, którzy znajdą wspólną drogę z Polską Ludową.

Pożegnalne przedstawienie teatru radzieckiego w obecności Prezydenta R. P. i Rządu

Przyjęcie w Prezydium Rady Ministrów

Przed powrotem do Zw. Radzieckiego Państwowy Moskiewski Teatr Dramatyczny dał w stolicy, w Teatrze Polskim dnia 27 bm. pożegnalne przedstawienie, wystawiając sztukę A. Fadiejewa pt. „Młoda gwardia".

Na przedstawienie przybyli: Prezydent RP **Bierut,** wicemarszałkowie Sejmu: **Szwalbe, Zambrowski, Barcikowski,** członkowie rządu z premierem **Cyrankiewiczem,** wicepremierem **Korzyckim** i Marszałkiem — **Żymierskim** na czele oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

W imieniu Rządu podziękował serdecznie zespołowi teatru wicemin. Kultury i Sztuki **Sokorski,** stwierdzając, że występy Teatru Moskiewskiego w teatrach miast Polski i większych ośrodkach robotniczych zjednały sobie serca widzów.

Mówca wyraził przekonanie, że artyści polscy skorzystają z doświadczeń teatru radzieckiego, z jego przekonywującej siły i wysokiej klasy artystycznej.

Zebrani podchwycili okrzyk wicem. Sokorskiego na rzecz przyjaźni narodów radzieckich z narodem polskim, wiwatując na cześć Zw. Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Z kolei M. Ochłopkow podziękował w imieniu kolektywu teatru Rządowi RP za gościnę, jakiej doznali artyści radzieccy w Polsce. Szczególnie serdecznie podziękował Prezydentowi Bierutowi i premierowi Cyrankiewiczowi za osobistą troskę przejawianą przez cały czas pobytu zespołu w Polsce.

„Spotkaliśmy najlepszych widzów o jakich może marzyć artysta — powiedział M. Ochłopkow. — Po powrocie do naszej stolicy z dumą opowiemy wszystkim o polskiej gościnności i wielkiej sympatii dla Zw. Radzieckiego".

28 bm. premier **Cyrankiewicz** podejmował lampką wina w Prezydium Rady Ministrów zespół Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego, który zakończył swe gościnne występy w Polsce.

Na zebranie przybyli członkowie Rządu, członkowie Ambasady Radzieckiej, z ambasadorem Lebiediewem na czele, przedstawiciele partii politycznych i zarządu głównego Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Podczas przyjęcia zabrał głos premier Cyrankiewicz, mówiąc m. in.:

„Polska publiczność, która miała możność oglądania goszczącego u nas teatru moskiewskiego, dobitnie manifestowała swój stosunek do tego znakomitego teatru, a tym samym do kultury radzieckiej.

Teatr radziecki uczy najszersze masy odczuwać piękno, ale nie piękno oderwane, abstrakcyjne, lecz to, które jest najściślej związane z miłością ojczyzny, z prawdą o rewolucji, z człowiekiem radzieckim.

Następnie premier Cyrankiewicz w imieniu Rządu Polskiego złożył zespołowi radzieckiemu na ręce kierownika artystycznego Teatru M. Ochłopkowa serdeczne podziękowanie za jego wizytę i za cenne doświadczenia, które mu zawdzięczamy.

Na przemówienie to odpowiedział M. Ochłopkow, dziękując Rządowi Polskiemu w gorących słowach za gościnę i opiekę, a społeczeństwu polskiemu za serdeczny stosunek do teatru moskiewskiego.

Moskiewski Teatr Dramatyczny dał w czasie pobytu w Polsce ogółem 20 przedstawień (w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Katowicach i Chorzowie) oraz 11 koncertów (w Warszawie, Łodzi, Dąbrowie Górniczej, Wieliczce i Bielsku). Duża część przedstawień i wszystkie koncerty były przeznaczone dla świata robotniczego.

Przeciw ingerencji ONZ
w wewnętrzne sprawy państw

SOFIA (PAP). Rząd bułgarski nie przyjął zaproszenia ONZ do wzięcia udziału w dyskusji na temat swobód religijnych w Bułgarii.

Depesza wysłana w tej sprawie przez min. Kolarowa do gen. sekretarza ONZ podkreśla, że włączenie do porządku dziennego obrad ONZ zagadnienia swobód religijnych w Bułgarii znajduje się w sprzeczności z art. 7 Karty NZ, zakazującym mieszania się ONZ w wewnętrzne sprawy państw.

SOFIA (TELEPRESS). „Mimo zdrady ze strony niektórych duchownych zjednoczonego kościoła ewangelickiego, rząd Frontu Ojczyźnianego okazuje w dalszym ciągu jak najdalej idącą tolerancję religijną" — oświadczył pastor Muratow, przewodniczący Kongresu bułgarskich ewangelickich kościołów kongregacyjnych, podczas inauguracyjnego przemówienia.

Prawo imperialistów do agresji
Znamienne wywody prawników amerykańskich

MOSKWA (PAP). Czasopismo „Nowoje Wremia" nawiązując do słów amerykańskiego sędziego Philippsa, który ogłaszając wyrok w Norymberdze, w sprawie hitlerowskiego marszałka Milcha, stwierdził, że wyrok jest oparty na historycznych i uzasadnionych normach sprawiedliwości anglosaskiej, wskazuje, że w myśl tej sprawiedliwości, najwięksi monopoliści niemieccy oraz generałowie, którzy brali najbardziej czynny udział w planach wojennych Hitlera, zostali uniewinnieni z zarzutu spiskowania przeciwko pokojowi.

Trybunał amerykański w uzasadnieniu swego wyroku — pisze „Nowoje Wremia" — stwierdza przy tym, że „majątek należący do państwa może być zagarnięty przez najeźdźcę i eksploatowany przez niego podczas okupacji", oraz, że „partyzanci walczący przeciwko najeźdźcy sami stawiają się poza prawem i dlatego nie można winić okupantów za mordowanie bojowników Ruchu Oporu".

Tak więc — kontynuuje czasopismo — amerykańska Temida w Norymberdze ustala dla imperialistów takie „prawa": prawo do agresji, prawo do grabieży w zdobytych krajach, prawo do zaprzęgnięcia do pracy niewolniczej obywateli tych krajów, prawo do zagłady wszystkich bojowników, stawiających opór agresji, prawo do bezprawia i samowoli sądowej.

Prawnicy amerykańscy — pisze „Nowoje Wremia" — spieszą się, żeby ustanowić prawne uzasadnienie dla zwolnienia od odpowiedzialności winowajców przyszłej agresji.

Lotnicy radzieccy pobili rekord Burzyńskiego

MOSKWA (PAP). 27 bm. lotnicy radzieccy Połosuchin i Krikun wznieśli się na balonie „ZSRR—WR—79" na wysokość 12.100 metrów, pobiwszy tym samym o 1247 metrów rekord światowy, ustalony 29 marca 1936 r. przez kpt. Burzyńskiego (Polska).

Lot Połosuchina i Krikuna trwał 2 godz. 35 minut.

Aresztowanie b. komisarza Instytutu Geologicznego w Warszawie

BERLIN (PAP). Na skutek starań Polskiej Misji Wojskowej władze radzieckie w Niemczech aresztowały prof. geologii na uniwersytecie w Rostock — Bringmanna.

W latach 1940-44 Bringmann zajmował stanowisko komisarza państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie. W lutym 1943 r. wydał on w ręce Gestapo wybitnego geologa polskiego dr. Horowitza, który został wkrótce zgładzony.

Zakończenie X zjazdu radzieckich zw. zawodowych

MOSKWA (PAP). 27 bm. w Pałacu Kremlowskim odbyło się końcowe posiedzenie X Zjazdu związków zawodowych ZSRR.

Zjazd zatwierdził sprawozdania WCSPS i Komisji Rewizyjnej oraz nowy statut radzieckich związków zawodowych. Jednocześnie dokonano wyborów nowych władz naczelnych.

Na zakończenie Zjazd uchwalił jednomyślnie wysłać list z pozdrowieniami do Stalina.

List stwierdza, że miliony robotników i pracowników umysłowych, zrzeszonych w związkach zawodowych, prowadzą mobilizację mas w celu wypełnienia stalinowskiego planu uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji rolnictwa. Związki zawodowe wciągają do współzawodnictwa socjalistycznego milionowe rzesze robotników, inżynierów, techników i pracowników umysłowych, rozpowszechniając doświadczenia nowatorów i wynalazców w dziedzinie produkcji.

W walce o pokój i demokrację biorą czynny udział radzieckie związki zawodowe. Związki te wraz z postępowymi związkami zawodowymi innych krajów występują w obronie jedności międzynarodowego ruchu robotniczego oraz w obronie trwałego pokoju.

MOSKWA (PAP). Dziennik „Trud" zamieścił przemówienie powitalne, wygłoszone na Zjeździe przez przewodniczącego KCZZ Aleksandra Burskiego.

Goście zagraniczni na M. T. P.

Do Poznania przybyła delegacja spółdzielców radzieckich, która zwiedziła Międzynarodowe Targi Poznańskie. Delegacja przybyła na zaproszenie Centralnego Zw. Spółdzielczego w Polsce.

17 bm. zwiedziła Targi Poznańskie delegacja, złożona z 4 czołowych ekonomistów francuskich m. in. redaktor serwisu ekonomicznego Agencji France Presse Jean **Pupier.**

Arnold **Simon** przedstawiciel londyńskiego domu towarowego „Gilbert" zamówił na Targach Poznańskich porcelanę i szkło dla W. Brytanii i jej dominiów **na sumę 1 miliona dolarów.**

Junacy z całej Polski odbudowują Warszawę

28 bm. przybyło do stolicy ok. 3,5 tys. junaków z całego kraju, którzy wezmą udział w pracach warszawskich brygad „Służbą Polsce".

W okresie prac junacy zatrudnieni będą przy budowie trasy W—Z, przy odgruzowywaniu stolicy i w ośrodkach przemysłowych Warszawy.

Przyjęcia w Belwederze

Prezydent R. P. przyjął 26 bm. min. Przemysłu Lekkiego, Sławińskiego.

Kronika polityczna

Prezydent R. P. mianował mgr. Zygfryda Szneka, dotychczasowego dyr. dep. politycznego Min. Administracji Publicznej, zastępcą szefa Kancelarii Rady Państwa.

✤

W „Rokach urzędowych" w miasteczku Biała Rawska wziął udział marszałek Sejmu Kowalski i min. Baranowski.

✤

Sekretarz gen. M. S. Z. ambasador Wierbłowski przyjął 28 bm. posła Meksyku w Warszawie p. Ernesto Hidalgo z pierwszą wizytą.

✤

27 bm. przyleciał samolotem z Warszawy do Katowic ambasador Bułgarii w Warszawie p. Ferdinand Kozowski. Ambasadorowi towarzyszy attache prasowy dr Koueff.

Równocześnie z ambasadorem przybyła delegacja 13 przedstawicieli przemysłu bułgarskiego z wicemin. Komunikacji Markowem na czele.

Goście zwiedzą szereg ośrodków przemysłowych na Śląsku.

Przez sport do zdrowia

Ze świata

ZAPOWIEDŹ PODRÓŻY UMBERTA DO ANGLII

LONDYN. B. król Włoch Umberto otrzymał wizę wjazdową do Anglii. Umberto przeprowadzi rozmowę z Bevinem na temat Hiszpanii frankistowskiej i projektowanego paktu śródziemnomorskiego.

ROCZNICA POWSTANIA WE WŁOSZECH

RZYM. W całych Włoszech odbyły się manifestacje z okazji 4 rocznicy wyzwoleńczego powstania 1945 r. przeciwko niemieckim okupantom i faszystom.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA RADZIECKICH ZW. ZAW.

MOSKWA. Radzieckie zw. zaw. przewidziały na pięcioletni okres powojenny 5 miliardów rubli na ochronę pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych. Zw. zaw. posiadają 117 sanatoriów i domów wypoczynkowych, z których w ciągu 5 lat powojennych korzystało ogółem 11.575 tys. osób.

STRAJK PRACOWNIKÓW BANKU WŁOSKIEGO

RZYM. Pracownicy państwowego banku emisyjnego Banca d'Italia strajkują od 27 dni z powodu odmówienia im podwyżki płac. Dyrekcja banku, na której czele stoi chrześcijański demokrata Menichella, uniemożliwia dojście do porozumienia.

50 OFIAR KATASTROFY KOLEJOWEJ

JOHANNESBURG. W pobliżu tego miasta doszło do zderzenia dwóch pociągów. Na skutek katastrofy poniosło śmierć 50 osób.

ZWYCIĘSTWO CGT

PARYŻ. W wyborach do rad zakładowych w okręgu górniczym Auvergne CGT odniosła decydujące zwycięstwo, zdobywając 2.998 głosów. Force Ouvriere uzyskała 1.189 głosów, a związki chrześcijańskie — 68 głosów.

DYMISJA AMERYKAŃSKIEGO MINISTRA FLOTY

WASZYNGTON. Biały Dom wydał oświadczenie, w którym stwierdza, że prezydent Truman przyjął dymisję min. marynarki Sullivana.

SZPINALSKI KONCERTUJE W PARYŻU

PARYŻ. W ramach Roku Chopinowskiego odbył się w ub. wtorek w sali konserwatorium paryskiego recital chopinowski Stanisława Szpinalskiego. Pianista wykonał utwory, które w tej samej sali odegrał Chopin po przybyciu do Paryża.

KLUCZEM DO ZAGADEK WIEDZY I ŻYCIA
Kr. 200-9
PROBLEMY

W fabryce piwa

Wyładunek transportu piwa żywieckiego do magazynów PPF przy ul. Ceglanej.

Obok: Dwaj ociemniali inwalidzi: Aleksander Pieńczyk i Karol Dąbrowski przy pracy. *(do reportażu na str. 5-ej).*

LISTY Z NOWEGO JORKU

Rozwój — niepewny, zysk — gwarantowany

(Od własnego korespondenta API dla »Życia«)

NOWY JORK, w kwietniu.

Gdy w ostatnich dniach przysłuchiwałem się na Zgromadzeniu Generalnym ONZ obradom na tematy kolonialne jak sprawa Indonezji lub kwestia byłych kolinii włoskich w Afryce, przypomniał mi się referat amerykańskiego uczonego, usłyszany niedawno w zupełnie innych okolicznościach.

Przed dwoma tygodniami byłem w Bostonie na zjeździe, zorganizowanym przez Politechnikę stanu Massachusetts. Tematem zjazdu było „Socjalne znaczenie postępu nauki", sensacją— **wystąpienie Churchilla, który właśnie Boston i właśnie zjazd naukowy obrał dla kolejnego popisu krasomówstwa i dla kolejnego potrząsania — bombą atomową.**

»Człowiek przeciw człowiekowi«

Lecz inne referaty wygłoszone na tym zjeździe były o wiele ciekawsze od mowy Churchilla, i właśnie o jednym z nich chcę tu wspomnieć. Zainteresowała mnie komisja zjazdu pod dziwnym tytułem „Człowiek przeciw człowiekowi". Podtytuł nieco wyjaśnił sprawę, gdyż brzmiał „Problem niedorozwiniętych terenów", czyli po prostu — problem kolonii.

Prof. Bissell, jeden z zastępców dyrektora planu Marshalla, Hoffmana zaczął referat dość niewinnie, wykazując konieczność rozwoju gospodarczego zacofanych terenów (czytaj: kolonii) i potrzebę eksportu surowców z tych terenów.

Dalsze wnioski uczonego amerykańskiego zmierzały do tego, że t. zw. tereny zacofane nie powinny dążyć do nadmiernego uprzemysłowienia, a raczej powinny pozostać źródłem surowców i artykułów rolniczych.

Z kolei profesor stwierdził, że rozwój kolonii powinien być finansowany przez dopływ kapitałów zagranicznych i że „Stany Zjednoczone powinny być głównym źródłem kapitałów, które będą skierowane dla gospodarczego rozwoju zacofanych terenów".

»Pewne zobowiązania«

Tu prof. Bissell przeszedł do istoty rzeczy i wypowiedział kilka szczerych, choć może trochę cynicznych, uwag.

Profesor stwierdził mianowicie, że „Stany Zjednoczone nie dostarczą kapitałów dla tych celów (czyli dla kolonii) w postaci prezentu" Niezależnie od tego, czy będą to kapitały prywatne, czy też publiczne — „będą to musiały być inwestycje, które dają zyski".

Po stwierdzeniu tego „brzydkiego faktu" (tak go nazwał prof. Bissell), nastąpiła dalsza rewelacja: „Każdy kraj — stwierdził uczony amerykański — który chce korzystać z dobrodziejstwa kapitałów zagranicznych, musi zgodzić się na przyjęcie pewnych warunków, albo dowiedzieć się, że nie nadaje się do korzystania z takiej pomocy"... Nastąpiło wyliczenie tych warunków, a więc zapewnienie zysków dla zagranicznych kapitałów. zapewnienie wywozu tych zysków w obcej walucie (czyli w dolarach) itd.

Zatrzymałem się nieco dłużej nad tym interesującym referatem, bo o wiele lepiej zrozumieć można będzie jego praktykę, naświetloną przez dyskusję na Zgromadzeniu ONZ.

Abisynia oskarża

Na sali Komitetu Politycznego Zgromadzenia ONZ trwa dyskusja w sprawie przyszłości byłych włoskich kolonii w Afryce, czyli Libii, Erytrei i Włoskiego Somali. Zabiera głos delegat Wielkiej Brytanii i w sposób dyplomatyczny „wykazuje", że część Libii — Cyrenajka — „musi" zostać w posiadaniu Wielkiej Brytanii. Delegat Stanów Zjednoczonych w zasadzie go popiera. W imieniu Włoch przemawia hrabia Sforza, który domaga się drugiej części Libii — Trypolitanii — dla Włoch i dyskretnie nie wspomina o Cyrenajce. **Widocznie za kulisami sprawa została „uzgodniona": ty dostaniesz Cyrenajkę, ja za to dostanę Trypolitanię.**

Hrabia Sforza mówi patetycznie o tym, że obecne Włochy nie są odpowiedzialne za grzechy faszystowskich Włoch. Tuż za nim zabiera głos delegat Abisynii, który domaga się wyzwolenia ludności Somali i Erytrei spod panowania Włoch.

Ciemnolicy delegat Abisynii stwierdza też, że przy stole obrad, tuż za hr. Sforzą, siedzi jako przedstawiciel „demokratycznych" Włoch — były gubernator faszystowski Abisynii z roku 1937, zbrodniarz wojenny, odpowiedzialny za wymordowanie wielu Abisyńczyków.

Konsternacja na sali jest wielka. Słowa te robią wrażenie nawet na cynicznych dyplomatach i dziennikarzach. Lecz słowa te chyba nie wpłyną na zawartą już umowę podziału byłych kolonii włoskich.

Słowa i pieniądze

Na innej sali Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych dyskutuje sprawę wojny w Indonezji, a właściwie kwestię, czy należy w ogóle umieścić tę sprawę na porządku dziennym. Państwa posiadające kolonie bronią Holandii wszelkimi sposobami: że właściwie w Batawii rozpoczął się mają rokowania między Holandią a Republiką Indonezji, że dyskusja na Zgromadzeniu tylko „zaszkodzi" tym rokowaniom, że sprawą „zajęła się już" Rada Bezpieczeństwa itd.

Delegacja amerykańska nie angażuje się w tej dyskusji. Opinia publicz na Stanów Zjednocznych wykazuje zbyt wiele sympatii dla Republiki Indonezji, brutalnie zaatakowanej przez Holandię.

Lecz chyba tylko małe dzieci i ignoranci polityczni uwierzą, że ten atak dokonany został bez wiedzy i zgody rządu USA. Bo Holandia jest jednym z krajów marshallowskich i wstrzymanie kredytów marshallowskich łatwo wpłynęłoby na „zmiękczenie" Holandii. A kredyty płyną...

Widocznie warunki „pomocy" amerykańskiej dla Holandii przewidują, że Holandia z kolei eksploatować może bezkarnie Indonezję. Zyski holenderskie w Indonezji w znacznej mierze trafią do USA.

A jak nam powiedział prof. Bissell, zysk jest sprężyną „pomocy" dla terenów zacofanych. Taka jest praktyka imperializmu.

G. J.

Pierwszy dzień na Targach (3)

MOZAIKA WYSTAWOWA

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Poznań, w kwietniu

Znacznie powiększona pojemność hal i powilonów na XXII Międzynarodowych Targach Poznańskich nie jest jednak wystarczająca. Nie może ona nawet pomieścić wszystkich eksponatów krajowych. Na brak miejsca narzekają również i wystawcy zagraniczni

Wśród flag 18 państw — wystawców na Międzynarodowych Targach w Poznaniu po raz pierwszy znalazła się flaga albańska. Albania wystawiła niezwykle efektowne srebrzysto-białe stroje ludowe, misternie kute w srebrze bransolety i brosze, wyroby z drzewa itd.

Eksponaty maleńkiej Albanii nie mogą naturalnie dorównać eksponatom innych, bogatszych i większych krajów. Ale szereg plansz ilustruje dotychczasowe zdobycze kraju, który wstąpił na drogę postępu politycznego i ekonomicznego.

Liliputy

Stoisko Czechosłowacji cieszy się nie tylko dużym powodzeniem wśród dorosłych. Uwagę młodzieży przykuwa w pierwszym rzędzie „lilipuci", aparacik radiowy oraz mikroskopijny niemal aparat fotograficzny „Mikrowa" o wymiarze 7,5 cm na 4,5 cm. Dzieciarnia opasuje ciasnym kołem aparat wąskotaśmowy, wyświetlający film o zwyczajach i obyczajach bocianów.

*

Maszyna drukarska offsetowa „Chief 24" w pawilonie szwedzkim drukuje bez przerwy biało-niebieskie broszury ilustrowane, po które wyciągają się ręce młodzieży.

W pobliżu — olbrzym radioodbiornik Philipsa o otwartym wnętrzu. Długość radioodbiornika wynosi 2 metry. Jego szerokość — półtora metra. Koło radiowego olbrzyma gromadzą się głównie uczniowie szkół technicznych.

— Teraz już na pewno potrafię zmontować sobie radio — mówi Krzyś Grzybowski, młodziutki uczeń gimnazjum mechanicznego, notując skrzętnie w pamięci i w notesie szczegóły techniczne.

Bułgarskie kolory

Bogactwem barw mienią się bułgarskie dywany i kilimy. Wykresy i zdjęcia z Bułgarii są wymownym dowodem jej odbudowy i coraz wyższej stopy życia.

Piękne są srebrne i platynowe lisy finlandzkie. Interesujące miniaturowe maszyny naftowe.

*

Po raz pierwszy po wojnie znalazły się na Międzynarodowych Targach eksponaty Niemiec (strefa radziecka). Uwagę zwiedzającego przykuwa nie tylko „lilipucie" pianino o bardzo czystym tonie. Interesują go również napisy bielejące nad stoiskiem:

„2,9 mil. ha ziemi rozdzielono między 468 tys. chłopów. Zbudowano 3.500 osad włościańskich".

*

Najbogatszy, najwspanialszy i najbardziej efektowny — to pawilon radziecki. Można w nim ujrzeć od maszyn precyzyjnych poczynając, a na wspaniałych futrach damskich kończąc. Poświęcimy mu specjalną korespondencję.

Od kawioru do skór z Marokka

Pawilony zagraniczne, podobnie zresztą jak i krajowe, nie prowadzą sprzedaży swoich eksponatów na miejscu. Ale kawior radziecki, papierosy bułgarskie, wina, likiery, francuskie perfumy, wyroby skórzane z dalekiego Marokka itd. nabyć można w kioskach, rozrzuconych wśród zieleni parku targowego.

*

Wszystko, co zrobiła ręka polskiego rzemieślnika, znajduje się w pawilonie Izb Rzemieślniczych. Są tam igły do maszyn do szycia. Są aparaty kreślarskie, przybory wędkarskie, pędzle, drobiazgi artystyczne itd. Są wyroby rzemiosła indywidualnego i rzemiosła spółdzielczego. Są kożuchy z Myślenic i cyrkle z jedynej fabryki w Łodzi.

*

W sali Nr 2, którą w roku ubiegłym zajął ciężki przemysł, znalazły się obecnie eksponaty polskiego przemysłu elektrotechnicznego, rolniczo - spożywczego i częściowo stoiska zagraniczne.

Pierwsze piętro zajął przemysł spożywczy. Ale eksponaty „jadalne" nie są tam przeznaczone na sprzedaż. Na być je jednak można również w licznych kioskach porozrzucanych w parku.

Można zjeść tam „prawdziwy" obiad po cenach normalnych. Za 65 zł zwiedzający otrzymuje w innym kiosku porcję doskonałej kiełbasy. Nie brak również kiosków „słodkich" i „piwnych".

*

Urząd pocztowy „na kółkach" mieszczący się w obszernym autokarze, ma podobnie jak na WZO duże powodzenie. Karty pocztowe i listy napisane w ciągu pięciu pierwszych godzin w pierwszym dniu Targów wypełniły pół centnarowy worek.

*

Frekwencja na Targach przedwojennych nie przekraczała 300 tys. osób. W roku 1947 Targi zwiedziło 363 tys. osób. Ilość przybyłych na Targi zeszłoroczne wynosiła 682 tys. osób.

Frekwencja w roku bieżącym będzie bezwątpienia znacznie wyższa.

Stefania Osińska

Szybko i dobrze

Polacy uczą Bułgarów

tajemnic fermentacji tytoniu

Zbiory liści tytoniowych już w 1947 r. osiągnęły 17,5 mil. kg., a tym samym przekroczyły produkcję przedwojenną. Dzięki temu PMT oparł swoją produkcję prawie wyłącznie na surowcu krajowym.

Szczególnie dobre wyniki uzyskał PMT dostosowując do nowych warunków klimatycznych nowe odmiany szlachetnych roślin tytoniowych własnej hodowli.

Te osiągnięcia polskiej gospodarki tytoniowej wywołały żywe zainteresowanie za granicą. Zakłady PMT. zwiedzane są przez delegacje monopoli zagranicznych, a w roku bież gru pa naukowców i wybitnych fachowców słowackich studiowała polskie metody naukowo-doświadczalne.

Gości interesowały zwłaszcza metody fermentacji i uprawy, warunki rozwoju plantacji krajowych i ogólna organizacja pracy naszego przemysłu tytoniowego.

Polskim sposobem przyśpieszenia fermentacji komorowej tytoniu zainteresował się ostatnio Bułgarski Monopol Tytoniowy. W lubelskim zakładzie uprawy Bułgarzy przeprowadzili próbną fermentację własnego surowca, sprowadzonego specjalnie. **W wyniku tych prób, Bułgarzy postanowili zastosować polskie metody fermentacji.**

— Polska metoda fermentacji daje ogromną oszczędność czasu — powiedział przedstawiciel Generalnej Dyrekcji Bułgarskiego Monopolu Tytoniowego, inż. Lubomir Dymitroff. Stosowana w Bułgarii metoda nie pozwala ukończyć procesu wcześniej, niż przed rokiem. a czasem dopiero po 2 latach, podczas gdy w Polsce ten sam proces odbywa się w ciągu kilku nastu dni. Wykluczone jest przy tym ryzyko zepsucia surowca, gdy w Bułgarii ryzyko to jest znaczne.

Inż. Dymitroff uważa, że polski sposób jest najlepszy w Europie. Pozwala on wpływać na kolor liści, co ma duże znaczenie przy klasyfikacji tytoniu do wyższych gatunków.

Te względy skłoniły Bułgarski Monopol Tytoniowy do wprowadzenia u siebie polskich metod produkcji. Jeszcze w tym roku planuje się zainstalowanie w Bułgarii 5 komór fermentacyjnych. Pracami instalacyjnymi będą kierować specjaliści polscy. Sprowadzi się również z Polski główne elementy komór. (Hg)

Samochodowo - motocyklowy

»Raid Pokoju«

W CSR bawiła delegacja AP i Tatrzańskiego Klubu Motocyklowego z Zakopanego, zaproszona przez Słowacki Automobilklub w sprawie wspólnego zorganizowania imprezy samochodowo - motocyklowej. Postanowiono zorganizować w dn. 4 i 5 lipca br. raid na trasie 1.000 km przez pograniczne tereny Czechosłowacji, Węgier i Polski.

W raidzie oprócz zawodników wymienionych państw, wezmą również udział Bułgarzy i Rumuni. Impreza ta będzie nosić nazwę **„Samochodowy Raid Pokoju"** (w skrócie TAMS).

Z KRAJU

(obsługa własna)

NAJSZYBSZE PAKOWACZKI

WROCŁAW. Najszybszymi pakowaczkami proszku są pracownice Państwowej Fabryki Mydła i Gliceryny: **Opalska** i **Sejdakowa.** Każda z nich pakowała przeciętnie po 700 kg proszku dziennie. Norma wynosi 296 kg dziennie, czyli wyrabiają ponad 225 proc. normy.

W ostatnich dniach „najszybsze kobiety" pakowały po 1000 kg dziennie!

POGŁĘBIENIE PORTU

ŚWINOUJŚCIE. Dyrekcja Techniczna GUM powzięła decyzję pogłębienia toru, prowadzącego z Bałtyku przez port Świnoujścia do przystani promowej. Roboty te, wykonane zostaną przez wielką pogłębiarkę „Cornation" jaka w najbliższym czasie ma przybyć do Szczecina. Pogłębienie toru wodnego pozwoli na wchodzenie do przystani większych jednostek morskich.

FABRYKA — ROBOTNIKOWI

WROCŁAW. Państw. Fabr. Mydła i Gliceryny we Wrocławiu oddaje w dniu 1 maja załodze odremontowany piękny klub robotniczy.

PRECZ Z DRUGOROCZNOŚCIĄ

WROCŁAW. Słuchacze Ośrodka Szkolenia Zawodowego Przemysłu Metalowego we Wrocławiu (w liczbie 1800) oraz nauczyciele tego zakładu zobowiązali się w ramach czynu Pierwszomajowego zlikwidować całkowicie w rb. drugoroczność!

Roboty regulacyjne na Wiśle

rozpoczynają się wkrótce

Przygotowania do robót regulacyjnych na Wiśle są już na ukończeniu. Ostatnio rozpoczęto na wielką skalę wywózkę gruzu z Warszawy do miejsc gdzie będą prowadzone prace wodne. Ponadto, zgromadzono znaczne ilości kamieni, które użyte będą na puławskim i warszawskim odcinku Wisły. Niewielkie transporty faszyny są jeszcze w drodze.

Właściwe roboty przy regulacji rozpoczną się w najbliższych dniach. Będą one prowadzone przede wszystkim na przestrzeni między Warszawą, a Płockiem. Z pleciones faszynowych, obciążonych gruzem, lub kamieniami powstaną poprzeczne groble, wcinając się głęboko w koryto rzeki. Dzięki tym groblom Wisła zwęzi się do 225—300 m, czyli trzy — a nawet czterokrotnie. Przyczyni się to do pogłębienia nurtu, zlikwidowania mielizn, oraz poprawi żeglowność rzeki.

Najważniejsze prace obejmą okolice Bielan, Młocin, Jabłonny, Kazunia, Czerwińska i Wyszogrodu.

Dla uczczenia święta 1 maja wodniacy postanowili jeszcze przed tym dniem wykonać 5 tys. m sześc. robót faszynowych.

W pełnym sezonie przy robotach regulacyjnych zatrudnionych będzie około 4 tys. osób (Hg)

DROGA ROZWOJOWA WSI

NA plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR sekretarz Komitetu, wicemarszałek Zambrowski wygłosił obszerny referat, w którym w sposób jasny określił aktualne zagadnienia, jakie stoją w chwili obecnej przed nami na tak ważnym odcinku gospodarczym, jakim jest wieś.

Punktem wyjścia naszej polityki na wsi był i jest nadal jak najściślejszy, jak najszerszy, rozwój sojuszu robotniczo - chłopskiego. Sojusz ten pozwolił bowiem na skuteczną walkę i całkowitą likwidację elementów i ośrodków wyzysku na wsi. Ośrodki te istnieją nadal. Są nimi bogacze wiejscy. Obiektem ich wyzysku są nadal chłopi mało i średniorolni oraz robotnicy najemni — parobcy.

Prowadząc bezwzględną walkę z elementami kapitalistycznymi na wsi, należy wystrzegać się jednak rozszerzania zasięgu tej walki na średniorolnych. Stanowią oni bowiem czynnik pozytywny, tak pod względem politycznym jak i gospodarczym, a ich utrącanie lub dyskryminacja byłaby szkodnictwem. Zapewne, że w wielu wypadkach linia podziału między bogaczem a średniorolnym jest nie łatwa do przeprowadzenia. Jednak, jak zaznaczył wicemarszałek Zambrowski:

„Trzeba stwierdzić, że na ogół chłopi małorolni i średniorolni nie mylą się przy kwalifikowaniu bogaczy wiejskich w swej wsi. Chodzi więc o to, ażeby nasze organizacje gromadzkie i gminne poważnie podchodziły do klasowego kwalifikowania chłopów i unikały lekkomyślnego zaliczania do kategorii bogaczy wiejskich naszych sojuszników średniorolnych chłopów".

RÓWNOLEGLE z wypieraniem elementów wyzysku na wsi musi być prowadzona intensywna akcja podniesienia poziomu gospodarczego indywidualnych warsztatów mało i średniorolnych. Najskuteczniejszą drogą do tego celu będzie dalszy rozwój spółdzielczości w podstawowych komórkach organizacyjnych wsi — gromadach. Już w chwili obecnej na 40 tys. gromad wiejskich, spółdzielnie gminne S. Chł. mają swe filie w 11 tys. gromad. Dalsza praca winna iść w kierunku rozszerzenia organizacji spółdzielczego przetwórstwa oraz powiązania tych spółdzielni z uniwersalnymi spółdzielniami i ze spółdzielczością mleczno-jajczarską.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem na wsi jest sprawa ośrodków maszynowych. Istniejące dotychczas spółdzielcze ośrodki maszynowe w liczbie 2368 i nawet dalszy ich wzrost przewidziany w Planie (3000) nie jest w stanie zaspokoić zapotrzebowania gospodarstw rolnych na siłę pociągową i inny sprzęt mechaniczny, tym bardziej, że park techniczny tych ośrodków jest zbyt szczupły (od 1 do 3 traktorów) i pozbawiony jest odpowiedniej obsługi technicznej.

Stąd jest rzeczą konieczną ZORGANIZOWANIE PAŃSTWOWYCH OŚRODKÓW MASZYNOWYCH wyposażonych w 10 — 15 traktorów, odpowiednie warsztaty reperacyjne i obsługę techniczną. Ośrodki te służyć będą zarówno gospodarstwom indywidualnym jak i spółdzielniom produkcyjnym.

O DRĘBNYM zagadnieniem długodystansowym — jest sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Podkreślając DOBROWOLNOŚĆ jako podstawowy element organizacyjny i rozwojowy tego typu spółdzielczości i oceniając pozytywnie dotychczasowe w tej dziedzinie osiągnięcia, czego dowodem jest fakt, że spółdzielnie te powstają we wszystkich województwach i to zarówno na ziemiach pobarskich, jak i we wsiach, które z reformy rolnej bezpośrednio nie korzystały, wicemarszałek Zambrowski wytknął NIEDOROZWÓJ ORGANIZACJI SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH NAJPROSTSZEGO TYPU — ZRZESZEŃ UPRAWOWYCH.

A przecież właśnie zrzeszenia uprawowe, jako najłatwiejsza, najprzystępniejsza forma spółdzielczości produkcyjnej na wsi, powinna być podstawą organizacji spółdzielczości produkcyjnej i tylko poprzez tę właśnie formę zrzeszania się producentów rolnych można będzie osiągnąć szeroki rozwój spółdzielczości produkcyjnej pełnego typu.

Spółdzielnie produkcyjne muszą zwrócić baczną uwagę, by do ich szeregów nie przeniknęli wyzyskiwacze wiejscy. Spółdzielczość produkcyjna, jak i inne formy organizacji samopomocy, czy też pomocy ze strony państwa, muszą bowiem służyć interesom tych, dla których powołane zostały, tj. mało i średniorolnym chłopom.

MÓWIĄC o aktualnych zagadnieniach naszej wsi, wicemarszałek Zambrowski podkreślił:

„Rozwój spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia, rozwój powiązanej ze spółdzielczością masowej kontraktacji, a szczególnie stopniowy rozwój spółdzielczości produkcyjnej, organizowany na zasadach dobrowolności i w miarę wzrostu produkcji maszyn rolniczych i traktorów — oto sprawdzona na olbrzymim doświadczeniu ZSRR i na skromnym jeszcze, ale coraz istotniejszym doświadczeniu Bułgarii i Polski, droga ugruntowania dobrobytu pracującego chłopstwa, droga postępu, droga likwidacji wyzysku, droga ku socjalizmowi".

Oto droga rozwoju naszej wsi. **T.D.**

Z DNIA NA DZIEŃ

W obronie... bapłystów

Korespondent waszyngtoński „Times'a" zawiadomił ostatnio swoją redakcję, że **„sprawa Hiszpanii jest drugą kwestią — poza problemem Chin — sprawiającą najwięcej kłopotu Departamentowi Stanu".**

Niezupełnie zgadzamy się z tym poglądem. O ile nie trudno wyobrazić sobie, iż ciężar gatunkowy obydwu tych **„kwestii"** jest całkowicie różny, o tyle również nie wydaje się, aby sprawa Hiszpanii zajmowała w hierarchii kłopotów Dep. Stanu nazbyt poczesne miejsce.

„Problem Chin", o którym wspomina korespondent „Times'a" — to nie tylko „kłopot" to najprawdziwsza klęska całej, wielomiliardowej interwencji dolarowej w Chinach, a wkrótce — na całym Dalekim Wschodzie, klęska o nieobliczalnych konsekwencjach, gdy tymczasem „kwestia Hiszpanii" — to dla Dep. Stanu przecież **ani „kwestia", ani „kłopot".** Po prostu — miły **wypoczynek,** rezerwuar **„szerszego" oddechu!...** Sukcesom chińskiej armii ludowej nie zapobiegnie żadna „maszyna do głosowania", gdy tymczasem to właśnie urządzenie, amerykański hokus-pokus, może się okazać nader przydatne przy upragnionym przez USA złamaniu rezolucji ONZ z 1946 r. w sprawie **bojkotu dyplomatycznego Hiszpanii frankistowskiej,** a w dalszej perspektywie — skutecznie zaawansuje gen. Franco na **oficjalnego** subskrybenta „paktu atlantyckiego" i doktora honoris causa **„kultury atlantyckiej"!...**

O, z tym to nie ma kłopotu! Prasa amerykańska od dłuższego już czasu doskonale wywiązuje się z zamówień min. Achesona w tej sprawie, a od poniedziałku posłusznym chórem odpowiada jej **cała prasa brytyjska.** Może ten uzupełniający się chór anglosaski byłby nawet i zbędny, gdyż, jak twierdzi „Daily Worker" — **„udział Portugalii w pakcie atlantyckim oznacza w istocie zakonspirowane uczestnictwo w tym układzie reżimu frankistowskiego"** (ze względu na sojusz portugalsko-hiszpański), gdyby nie fakt, że władze anglosaskie postanowiły **właśnie zerwać z „konspiracją".** Dlatego to „Foreign Office" zaangażowało londyńskich **chórzystów prasowych,** aby jednocześnie wznieśli głosy pod niebiosy. I gdy „Daily Telegraph" śpiewa basem na nutę **„Franco zwalcza komunizm",** — „Times" wtóruje mu starczym falsetem na temat **„powrotu Hiszpanii do społeczności Europy Zachodniej"!...**

Gdy prasa wali już **„na całego"**, min. Bevin nie chce jeszcze wynurzyć się całkowicie z **mroków „konspiracji".** Dowodzi tego choćby następujący fragment debaty parlamentarnej. Min. Bevin oświadczył w parlamencie, że **„7 angielskich misji protestanckich w Hiszpanii, głównie — baptystów, zlikwidowano w ciągu 2 lat ubiegłych".** Minister uznał następnie, że **„jest to objaw nietolerancji religijnej".** Określenie powyższe znalazło, niestety — wbrew intencjom Bevina — uznanie członka Partii Pracy, posła **Baker'a,** uznanie — **zbyt wielkie,** gdyż poseł stwierdził, że min. Bevin **powinien... przypomnieć** delegacji brytyjskiej w ONZ o... **„trwających prześladowaniach religijnych i innych wstrętnych postępkach obecnego rządu Hiszpanii"!** A wtedy rzekł min. Bevin: **„Czynię to stale"...**

Istotnie, min. Bevin „czyni to stale". I właśnie dlatego zainspirował **chór prasy brytyjskiej** w sprawie... **przyjęcia Hiszpanii do „społeczności Europy Zachodniej"!** Podobno min. Bevin odpowiedział na uwagę pos. Bakera z miejsca i bez najmniejszego wahania. Pod tym względem p. minister jest niezawodny.

PAL.

Motorem przez wieś (2)

OSADNICY I SĘDZINA

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Olsztyn, w kwietniu

Ze wsi Klębark Wielki jedziemy na pole pobliskiego przysiółka osadniczego Szylice, gdzie w tej chwili pracuje jeden z traktorów Gminnego Ośrodka Maszynowego S. Ch. Orze on działkę osadnika Wąsiewicza, rolnika spod Rawy Mazowieckiej, który został tu skierowany przez PUR we wrześniu ubiegłego roku.

W czasie, gdy przyglądamy się orce, nadchodzi sam gospodarz, Wąsiewicz. Opowiada nam o trudnościach, na jakie osadnicy natknęli się przy obejmowaniu wyznaczonych im działek.

Ponieważ o podobnych wypadkach zarówno w tych, jak i w innych okolicach Polski, słyszałem już parokrotnie, więc opisuję tę sprawę, jako jaskrawy przykład wyzysku i samowoli, którą eks-ziemianie próbują w dalszym ciągu uprawiać na terenie wsi, jeśli tylko uda im się jeszcze do niej przeniknąć.

EX-ZIEMIANKA

Pani sędzina Helena Pióro-Dębińska pochodzi z ziemiańskiej rodziny. Mąż jej jest sędzią w Olsztynie, gdzie państwo Dębińscy zajmują pięknie urządzone 5-ciopokojowe mieszkanie. Wydawałoby się, że, mając zapewniony byt w mieście, pani sędzina zaliczy swoje ziemiańskie ambicje do wspomnień minionej przeszłości i poprzestanie na stanowisku swego męża. Okazało się jednak, że „zew krwi" jest silniejszy od rozwagi.

Pani Pióro-Dębińska wystąpiła do kompetentnych władz — o przyznanie jej działki osadniczej w zamian za majątek, pozostawiony za Bugiem.

Wystąpiła na drodze oficjalnej, powołując się na ustawy wydane dla chłopskich repatriantów ze wschodu i, o dziwo, otrzymała wkrótce przydział na 20 ha w poniemieckim folwarku Szylice, leżącym niedaleko od Olsztyna. Działka jej nie została dokładnie wytyczona.

CUDZYMI RĘKOMA

Do Szylic pani sędzina sprowadziła się sama, pozostawiając męża w Olsztynie, i zajęła cały obszerny budynek mieszkalny folwarku. Ponieważ część budynków folwarcznych była nieco zniszczona, pani sędzina uzyskała rządową pożyczkę na remont. Niestety, mimo, że pieniądze otrzymała w ub. roku, dotychczas nie przeprowadziła żadnych napraw. Dachy przeciekają po staremu i budynki niszczeją w dalszym ciągu.

Pani Pióro-Dębińska nie po to wzięła działkę, by ją sama uprawiać. Początkowo zaangażowała sobie za tanie pieniądze dwóch zniemczonych autochtonów, jako parobków, oraz trzy dziewczęta. W żniwa najmowała ludzi z pobliskiej wsi. Przy ich pomocy oraz jednego konia i dwóch krów, zdołała uprawić zaledwie 13 ha z 20 przyznanych jej hektarów. 7 hektarów i reszta gruntów, należących do folwarku leżało tymczasem odłogiem.

OSADNICY WALCZĄ

Jesienią ub. roku PUR skierował na folwark Szylice 5 rodzin osadniczych, przydzielając im działki z nieprawianych dotychczas gruntów folwarcznych. Jako pierwszy przybył tu właśnie Wąsiewicz. Przywiózł z sobą źrebną klacz, 2 krowy, 2 jałówki i 2 cielęta, trochę sprzętu gospodarskiego i domowych gratów.

Wąsiewicz nie miał dotychczas własnego gospodarstwa. Pod Rawą Mazowiecką dzierżawił kilka hektarów ziemi i z trudem dorobił się inwentarza i dobrobytu.

Dzięki dobrodziejstwu reformy rolnej otrzymał od Państwa 12 ha w Szylicach. Toteż przybył z wielkim zapałem, by nareszcie gospodarować na swoim.

Na wstępie powitała go pani sędzina Pióro-Dębińska, oświadczając, że dom mieszkalny jest przez nią całkowicie zajęty.

Zarówno on, jak i następni osadnicy zamieszkali w ciasnych czworakach.

Ponieważ żaden urzędowy mierniczy nie wydzielił im jeszcze działek, a czas był najwyższy, by rozpocząć jesienne orki, więc osadnicy, za zgodą odpowiednich władz, postanowili ugodzić się jakoś z sędziną i sami między sobą dokonać podziału gruntów folwarku. Okazało się jednak wkrótce, że nie jest wcale łatwo dojść do zgody z ex-ziemianką.

SĘDZINA WYGRYWA

Wąsiewiczowi przypadła w udziale za zgodą sędziny działka, którą sędzi na w swoim czasie uprawiała. Gdy Wąsiewicz zaorał już to pole, sędzina „rozmyśliła się" i zażądała, aby Wąsiewicz przeniósł się na inne pole. Chodził w tej sprawie Wąsiewicz aż do starostwa w Olsztynie radzić się, co ma dalej robić. Powiedziano mu, żeby tam siał, gdzie orał. Tak też zrobił

Tymczasem, sędzina podała sprawę do sądu i — znowu „o dziwo — sprawę wygrała...

Wąsiewicz w tym roku orze więc dla „świętego spokoju" odłogi, ale nie jest pewny, czy mu sędzina pozwoli zebrać to, co zasiał na jesieni. „Takie to jest sąsiedztwo z panią sędziną" — powiada Wąsiewicz i bezradnie rozkłada ręce.

Nie poprzestaliśmy na informacjach jednej osoby i rozmawialiśmy również z innymi osadnikami, którzy w pełni potwierdzili to, co powiedział Wąsiewicz. Paru rodzinom osadniczym sprzykrzyło się mieszkać w czworakach i zajęło część domu mieszkalnego. Dla pani Pióro-Dębińskiej, że musi teraz zajmować tylko połowę domu i mieszkać pod jednym dachem z osadnikami było to, oczywiście nowym kamieniem obrazy.

WYZYSK

Aby mieć pełny obraz „ziemiańskich" metod pracy pani Pióro-Dębińskiej, przeprowadziliśmy rozmowę z jedną z zatrudnionych przez nią, robotnic. Jak się okazało, od czasu, kiedy wysiedlono za Odrę niemieckich parobków, zwerbowała ona sobie początkowo osadników, którzy, chcąc z nią żyć w zgodzie, zgodzili się pomóc jej w uprawianiu jej działki. A oto, co mówi o tej pracy Helena Jeleńska, córka osadnika, która do niedawna pracowała u pani Pióro-Dębińskiej.

„Nie ma sumienia ta pani sędzina. Któż to widział, żeby pracować od świtu do nocy za 3 tysiące złotych na miesiąc i to bez utrzymania. Chciałam, żeby mi choć 6.000 zł na miesiąc płaciła — to mi powiedziała, że jak nie chcę, to mogę nie pracować, bo ona takich dostanie, że jej będą robić za darmo".

Na takich samych warunkach, jak pracowała Jeleńska, pracuje do dzisiaj u niej jeden z osadników — Marian Dobczyński Sędzina płaci mu też 3000 zł miesięcznie bez utrzymania. Tyle tylko, że mu od czasu do czasu przy cięższych pracach dopłaca.

Oczywiście, ani Helena Jeleńska, ani Marian Dobczyński nie zostali przez panią Pióro-Dębińską zgłoszeni do Ubezpieczalni Społecznej.

DZIWY, DZIWY...

Wąsiewicz i inni osadnicy kiwają nad tym wszystkim głowami i dziwują się srodze. Coś im się tu nie zgadza: Z jednej strony Państwo i Samopomoc Chłopska śpieszą im na każdym kroku z pomocą, tworzą Ośrodek Maszynowy, dają traktory, maszyny rolnicze, kredyty i zapomogi — a z drugiej strony siedzi im na karku ex-ziemianka i rządzi całym folwarkiem, jak za dawnych sanacyjnych, ba, pańszczyźnianych czasów.

Toć ziemia jest dla chłopów, a nie dla państwa z miasta... — mówią osadnicy z Szylic i mają rację. Od siebie możemy tylko dodać, że sprawą tą zainteresowały się już najbardziej miarodajne czynniki i należy się spodziewać, że wkrótce niezdrowa sytuacja w Szylicach ulegnie zmianie.

St. Mioduszewski

Ponad 2,7 miln. zł oszczędności

przy budowie Domu Słowa Polskiego

Na 7 dni przed terminem, 23 bm., zespół robotników Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego — Oddział 3 wykonał ze znaczną nadwyżką roboty dla uczczenia święta 1 maja.

Planowano wykonać 12.700 mtr. kw. oszalowań, a wykonano 14.369 mtr. kw. Zbrojeń wykonano 363,670 kg przewyższając plan o 20.670 kg. Betonu wykonano o 227 mtr. sześc. więcej, murów — o 37 mtr. sześc. Przy kładzeniu izolacji specjalnej uzyskano 700 mtr. kw. nadwyżki.

Dzięki przedterminowemu wykonaniu planu, przekroczono również plan oszczędności, który miał wynosić 2 miliony, a osiągnął 2.700.073 zł.

Oszczędność ta stanowi 35 proc. nadwyżki. Osiągnięto ją głównie przy 4-krotnym użyciu szalowań stropów (895 tys. zł.), przy zmniejszeniu odpadków żelaza zbrojeniowego i staranny dobór długości tego żelaza (218 tys. zł.) oraz przy ostrożnym obchodzeniu się z transportami cementu (237.400 zł.) i przy zmechanizowaniu transportu żwiru (ponad 761 tys. zł.). Oszczędności na administracji, w związku z przyśpieszeniem robót o przeszło 3 tygodnie, wyniosły 356,350 zł.

Również w tym okresie zaoszczędzono znaczne ilości roboczogodzin cieśli, betoniarzy i zbrojarzy — bo aż 51,734. Pozwoliło to na mniejszenie zapotrzebowania wykwalifikowanych robotników o 189 osób.

Do wykonania tych zobowiązań przed terminem i z nadwyżką przyczyniło się wprowadzenie współzawodnictwa, które objęło ponad 68 proc. ilości zatrudnionych osób, oraz prowadzenie zaakordowania robót produkcyjnych na budowie w 93,7 proc.

Nagrody dla przodowników pracy w kolejnictwie

Z okazji zbliżającego się święta 1 Maja Ministerstwo Komunikacji przydzieliło przedmioty praktycznego użytku i premie pieniężne dla przodowników pracy i racjonalizatorów. Premie wynoszą od 5 do 10 tys. zł.

Upominki i premie będą wręczone wyróżnionym w ramach kolejowych uroczystości 1 Majowych.

Co piąta złotówka w budżecie na oświatę i kulturę

Dzisiaj choć już jesteśmy nieco zblazowani imponującymi cyframi odbudowy na każdym odcinku życia, nie ma człowieka w Polsce, któryby nie rozumiał, że

odbudowana do stanu przedwojennego sieć szkół podstawowych,

3 razy więcej przedszkoli i 2 razy więcej studentów wyższych uczelni niż przed wojną,

6 tys. szkół i kursów dla dorosłych,

200 tys. młodzieży w szkołach zawodowych.

to nie jest tylko kolejny etap w normalnym rozwoju młodego, zdrowego organizmu państwowego, ale że to oznacza przełom polityczny i społeczny, wysiłek tak ogromny, że możliwy był on jedynie w naszych powojennych warunkach ustrojowych.

Z suchych cyfr budżetowych na ogół tylko znawcy umieją wyczytać i sens polityki danego rządu i perspektywy osobistych korzyści czy prywatyzacji.

22,7 PROC. NA OŚWIATĘ

Budżet Min. Oświaty R. P. na r. 1949 zamyka się sumą 53,226 miliardów złotych, wraz z wydatkami na cele oświatowe w innych resortach wynosi 84 miliardy złotych, to znaczy stanowi 22,7 proc. globalnej sumy preliminowanych wydatków państwowych. Przed wojną odpowiedni budżet nie przekraczał nigdy 15 proc.

Wraz z 9 miliardami w budżetach samorządowych na 1 mieszkańca przypadnie zatem ok. 4 tys. zł. t. zn. 2 razy więcej niż przed wojną.

Oznacza to, że co 5-ta złotówka w budżecie państwowym przeznaczona jest na oświatę i kulturę.

Ponad 3 i pół miliarda złotych preliminowano na budowę i remont szkół podstawowych. Plan 6-letni bowiem przewiduje pełną realizację powszechności nauczania na szczeblu podstawowym. Nie może się znaleźć ani jedno dziecko poza szkołą.

Niemal 4 miliardy zł. w roku bież. pochłoną potrzeby szkolnictwa średniego ogólnokształcącego. Liczba uczniów wyniesie w tym roku 251 tys.

Dzisiejsze nasze szkolnictwo nie produkuje już więcej niedouków, którzy przed wojną oblegali wszystkie urzędnicze posadki, a w razie jej utraty zwiększali kadry wieczystych bezrobotnych i wieczystych malkontentów.

ZE SZKOŁY — Z FACHEM

Szkolnictwo zawodowe jest szczególną troską Min. Oświaty, które w roku bież. przeznacza na ten cel 5 miliardów 709 milionów złotych, nie licząc odpowiednich cyfr w budżecie Min. Przemysłu i Handlu — prawie 9 i pół miliarda zł. — które planem szkolenia w roku bież. obejmie 200 tys. młodzieży.

Również i szkolnictwo wyższe nastawione jest na zaspokojenie potrzeb Państwa w okresie planu 6-letniego, które oblicza się na 20 tys. absolwentów szkół wyższych rocznie. Toteż wydatki na szkolnictwo akademickie z 3.648 milionów zł. w roku ub. „skoczyły" w roku bież. na 8.295 mil. zł.

PUŚCIZNA PRZESZŁOŚCI

To są cyfry, które wskazują cele i zadania jakie postawiło sobie Min. Oświaty na przyszłość. Cóż jednak uczyniono, ażeby naprawić krzywdy lat minionych, aby nie zamknąć drogi awansu społecznego i dorosłym?

Na oświatę dorosłych przewidziano 1.218 milionów zł. tzn. o 107 proc. więcej niż w r. ub. 1/5 tych sum a więc 250 milj. zł. przeznaczona jest na walkę z analfabetyzmem, który będzie całkowicie zlikwidowany w okresie najbliższych 3 lat.

Z tego budżetu możemy być dumni. Patronują mu duchy naszych wielkich „oświatowców" ze Staszycem i Kołłątajem na czele i późniejszych bojowników o socjalizm. Stanowi on dokument naszej woli pokoju. (hb)

Zbudujemy nowe mosty i drogi

Walny Zjazd ZZPD

W Warszawie odbył się III Krajowy Walny Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Drogowych, w którym wzięło udział 427 delegatów krajowych oraz przedstawiciele Związków Zawodowych z Czechosłowacji, Węgier, Francji i Bułgarii.

Na Zjeździe podsumowano zdobycze przy budowie i konserwacji dróg i mostów w Polsce za okres ostatnich dwóch lat, zdano sprawozdanie z działalności Związku oraz ustalono wytyczne dla nowego Zarządu Związku w dziedzinie drogowej, organizacyjnej i politycznej.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której potępili podżegaczy wojennych.

Ponadto Zjazd zobowiązał ponad 40 tys. drogowców do wykonania planów budowy i odbudowy dróg i mostów na br. do 31 października br., do wprowadzenia indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa oraz do zwalczania marnotrawstwa i wprowadzenia powszechnego, szerokiego stałego systemu oszczędzania.

W skład nowego Zarządu Związku Zaw. Pracowników Drogowych weszli tow. Jan Jurczak, Stanisław Kozon, Ryszard Miradzki, Franciszek Celiński i Ludomir Dziewiątkiewicz. (jes)

Coraz więcej kursów

Szkolą się rybacy morscy

Na zachodnim wybrzeżu odczuwa się nadal znaczny brak fachowych rybaków morskich i zalewowych. Większość rybaków, którzy na te tereny napłynęli, pracowała poprzednio na rzekach lub jeziorach i nie zawsze posiada kwalifikacje do pracy na morzu.

W celu uzupełnienia posiadanych wiadomości morskich, Urząd Rybacki w Szczecinie organizuje różnego rodzaju kursy, na których szkoli się rybaków w różnych dziedzinach pracy. Zorganizowany ostatnio kurs szyprów trwał przez 3 miesiące. Obejmował on zarówno zakres teorii jak i praktyki. Praktyczne wiadomości otrzymywali kursiści na pokładzie kutra szkoleniowego „Kania". Absolwenci pracować będą w Świnoujściu w bazie przedsiębiorstwa połowów bałtyckich „Barka".

W planie szkoleniowym jest obecnie zorganizowanie kursów sieciarskich, kursów dla kontrolerów rybackich oraz dla motorzystów.

Odbudowują się gdyńskie falochrony

Rozpoczęto obecnie betonowanie części nadwodnej falochronu szwedzkiego na długości około 600 m. Jednocześnie odbudowywana jest podwodna część falochronu wschodniego. Wykonano już w 50 proc. rozbiórkę falochronu angielskiego, co ułatwi w ciągu najbliższych miesięcy swobodny wjazd statków do basenu nr. 2. Aktualna stała się obecnie sprawa połączenia kanału południowego z awanportem. Praca polega tu na usuwaniu resztek gruzów, bagrowaniu ok. 80 tys. m. sześc. piasku oraz wykonywaniu nowego obramowania mola.

Jeszcze jesienią rozpoczęto roboty przygotowawcze przy tym molu, budując drewnianą ścianke szczelną długości ok. 260 m. Praca dobiega tu już końca.

KRONIKA SĄDOWA

8 — 10 lat więzienia dla »węglarzy«

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie urzędników Centrali Zbytu Przemysłu Węglowego w Warszawie, oskarżonych o branie łapówek.

Sąd skazał Tadeusza Batkowskiego — na 6 lat więzienia, Gracjana Zapolskiego — na 10 lat więzienia, Mariana Szaniawskiego — na 3 lata więzienia. Sprawę Mariana Brodzińskiego i Stefana Mianowskiego przekazano na tryb postępowania zwykłego, Wacław Dąbrowski, właściciel prywatnej firmy węglowej, skazany został za przekupywanie urzędników — na 10 lat więzienia.

✤

29 bm. Sąd Doraźny w Warszawie rozpatruje sprawę Juliana Ramusa, b. kierownika wydziału handlowego Zarządu Miejskiego w Warszawie, oskarżonego o branie łapówek przy wydawaniu koncesji handlowych.

Za dużo o 120 kg podróbek

120 kg. podróbek, znalezionych u hurtownika Władysława Ograbka na terenie rzeźni miejskiej, było przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Ograbek nabył je od pracownika rzeźni, Mieczysława Tomaszewskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł Tomaszewski pod zarzutem kradzieży i Ograbek, obciążony kupnem nielegalnego towaru.

Na rozprawie Tomaszewski tłumaczył się, że wydał podróbki Ograbkowi, gdyż sądził, że przyszedł on z upoważnieniem od spółdzielni „Grochowianka", z którą zawsze handlował. Na terenie rzeźni panowały stosunki „domowe", gdyż nie żądano upoważnień od kupców, których znano.

Jeden ze świadków, kierownik straży rzeźni, wyjaśnił, że w dniu, w którym zakwestionowano podróbki, bito około 2 tys. sztuk.

Zatrzymane podróbki były stemplowane co prawda znakami hurtowników, jednak twierdzili oni, że otrzymali towar w porządku i nic im nie brakuje.

Większość świadków, współpracowników rzeźni, zeznających w tej sprawie, nie obciążała oskarżonych. Kierownik spółdzielni „Grochowianka" wyjaśnił, że Ograbek miał nabyć dla niego podroby.

Sąd skazał Tomaszewskiego na 9 miesięcy więzienia, Ograbka — na 15 tys. zł. grzywny.

Szkoły pomorskie zradiofonizowane do końca czerwca b. r.

Do końca roku szkolnego ma być przeprowadzona pełna radiofonizacja szkół pomorskich. Dotychczas zradiofonizowano 400 szkół na 598 szkół zelektryfikowanych.

Pracownicy radiowęzła we Włocławku uczczą 1 maja zradiofonizowaniem w godzinach pozasłużbowych szkoły we wsi Wichowo oraz osiedla robotniczego Kamlarek.

W ogólnej akcji radiofonizacji Pomorza w r.b. będzie założonych 9000 głośników, z czego połowa na wsi. 4200 głośników będzie podłączonych do instalacji zbiorowych.

Celem zdobycia dalszych środków na radiofonizację szkół, Społ. Komitet Radiofonizacji Kraju w Bydgoszczy zorganizował specjalny koncert rozrywkowy solistów i orkiestry Polskiego Radia.

Złóż datek na RTPD

TYGODNIK ILUSTROWANY

Nina Jemelianowa 6) *Tłum. Jan Krusz*

TRUDNA SPRAWA

W przeddzień naszego wyjazdu. w ciągu dnia wstąpił do pułkownika naczelnik wydziału politycznego. W tym samym czasie do sąsiedniego domu — zajmowanego przez dowódcę korpusu — podjechało osobowe auto. Dwóch ludzi wysiadło i weszło do domu, a szofer zawracał maszynę.

W pokoju pułkownika odezwał się telefon. Pułkownik odpowiedział:

— Tak, jest tutaj, u mnie. Dobrze, powiem mu, żeby zaczekał.

Po kilku minutach zobaczyliśmy, jak tyłami od domu dowódcy korpusu szli do nas dwaj ludzie: pułkownik Iwancow z oddziału wywiadowczego — spotykałem go kilkakroć w sztabie frontu — i człowiek, który dotąd nie bywał u nas, w wojskowym uniformie z czerwoną gwiazdką na generalskiej czapce. Był to przysadzisty, poważny człowiek z siwizną na skroniach, z twarzy i szczególnego wyrazu oczu, przypominający Kirowa.

Na progu kuchni pułkownik Iwancow otworzył drzwi i przepuścił towarzysza przodem. Fatych krzątał się przy płycie kuchennej, Andron Jefimycz obierał kartofle. Gdy drzwi zaskrzypiały, obejrzał się nagle i zastygł nie spuszczając oczu z przybyłych: zdziwienie i radość malowały się na jego twarzy. Idący na przedzie człowiek zatrzymał się.

— Andron, stary znajomku — rzekł z uśmiechem i szybko podszedł do starego: — No, witaj! — wyciągnął rękę, którą Andron Jefimycz mocno uścisnął, mówiąc:

— Witajcie Iwanie Nikanorowicz!

— Ot i znów zobaczyliśmy się — powiedział przybyły. — Jadąc tutaj wiedziałem, że tu jesteś i chciałem się odnaleźć.

Pułkownik Iwancow zatrzymał się, obserwując.

— Ej, Iwanie Nikanorowicz, jak ja czekałem! — rzekł stary. — Zostałem ostatnio sam jeden w rejonie.

— A gdzie się podział Kowalenko?

— Zabito Kowalenkę. I Fedotowa i Łabutkę.

— O Fedotowie i Łabutce słyszałem, a o Kowalence nie wiedziałem. Jak to się stało?

— Zaczęli się domyślać. Zwłaszcza, gdy dwa składy wagonów zboża spalono w Apostołowie. Czy Matwiej ocalał — nie wiem.

— Ocalał! Jeżeli mi nie wierzysz, to uwierz pułkownikowi. On wie. A ty czemu się tak posunąłeś? Lękasz się o Matwieja?

— Nie tylko... — Stary zamilkł na chwilę — przecież ciężko żyć w ciągłym podejrzeniu między ludźmi. Dziesięć razy chciałem pójść i pogadać na swój temat, ale myślę: — lepiej przetrzymam i tak nie ma teraz komu potwierdzić. Córka — ta też nic nie wie.

— Tak, trudna była twoja sprawa.

— Nie trudniejsza, niż niejedna inna. W radzie wiejskiej ciągle są wątpliwości na temat Matwieja, a co za tym idzie i do nas...

— No, dobra, nie dam cię krzywdzić. Posiedź chwilę, potem pogadamy.

Obejrzał się na pułkownika Iwancowa, zapraszając go spojrzeniem ze sobą i wszedł do pokoju szefa sztabu.

Po kilku minutach pułkownik zawołał szofera. Iwan Nagorny otrzymał rozkaz, szybko wyjechał z podwórza i po kwadransie przywiózł przewodniczącego rady wiejskiej.

Przewodniczący wszedł i stając w drzwiach, ukłonił się.

— Chodź, siadaj — rzekł przyjezdny. — No jak tu gospodarujecie? Co zdążyliście zrobić przez dwa tygodnie?

Przewodniczący zaczął opowiadać o planach wiosennych zasiewów, o liczbie ludzi ocalałych w rejonie. Przybysz słuchał uważnie, zadawał pytania, odpowiadał. Następnie rzekł:

— Słyszałem, że upatrzyłeś sobie coś do tutejszego gospodarza?

— A jakże? — jął tłumaczyć się przewodniczący. — Syn starego zabrał się z Niemcami. Pawiadają: stary — gospodarz. A jaki z niego gospodarz, do syna przed samą wojną przyjechał. Oni z Krzywego Rogu. Później stary w Dniepropietrowsku mieszkał. A stamtąd zjechał do syna. Znam tu wszystkich, co do joty mam wyliczone — ten oto i syn kumali się z Niemcami, ludzie podejrzani. Pierwszy fakt — syn pojechał z Niemcami. Drugi fakt — gospodarstwo ocalało.

— No, to jeszcze mało tego, że wyjechał! Sprawę tę akurat znamy lepiej, niż ty. — Przyjezdny bębnił palcami po stole i ostro zwrócił się do przewodniczącego. — Tej sprawy nie potrzebujesz rozważać, tego starego nie rusz.

Przewodniczący zawahał się.

— Jakże? — odezwał się po chwili. — Jak to pojąć, że stary przed odejściem Niemców dwa wory jęczmienia zakopał?

— A widzisz — z uśmiechem rzekł przybysz — to nie głupi stary. Może myślał, że go zaaresztują, więc zostawił córce i wnuczce.

Spojrzeli na siebie z pułkownikiem Iwancowem, który odpowiedział uśmieszkiem.

— Mam wątpliwości: skoro to nasz człowiek, czemu nie przyszedł do mnie wprost i nie powiedział? — uparcie ciągnął przewodniczący.

— A po co stary miał ci opowiadać? I tak byś nie uwierzył. Każdy ma swój charakter: on nawet własnej córce nie mówił. Wojna jeszcze nie skończona. Jak się skończy — wiele się dowiesz. Tego starego będziesz szanował.

I zwracając się do pułkownika dodał:

— Jego syn w naszym aktywie w Krzywym Rogu był jednym najlepszych pracowników.

— Z niego i teraz niezły pracownik. — odparł pułkownik Iwancow.

Kiedy przewodniczący wyszedł, przyjezdny powiedział:

— Stary — to kolejarz. Znam go od dwudziestu lat! Majster do wszystkiego. U mnie w okręgowym komitecie po bombardowaniu okna szkli!

KONIEC

ŚWIAT się ZMIENIA

Dorsz, ryba polskiego Bałtyku

Dorsz po wojnie stanowi przeciętnie 85 proc. naszych połowów morskich. Dlatego też poznanie warunków bytowania tej popularnej ryby winno zainteresować szerszy ogół Czytelników.

Najwyższe połowy dorsza obserwujemy do czerwca; latem następuje ich spadek i dopiero w październiku ponowna zwyżka.

Okres tarła jest żniwem dla rybaków, którzy łatwo mogą wyławiać wtedy skupione w najgłębszych miejscach znaczne ilości ryby. Po odbyciu tarła dorsz odpływa z Zatoki Gdańskiej i rozprasza się żerując na odległych wodach Bałtyku. Nic też dziwnego, że połowy jego w tym czasie są utrudnione.

Jeśli porównamy ilości odłowionego dorsza w Polsce, Szwecji i Danii, to skonstatujemy, że pod tym względem jesteśmy uprzywilejowani. Połowy polskie są bowiem prawie 8-krotnie większe od np. szwedzkich.

Odpadki jakie otrzymujemy przy sprawianiu dorsza, a mianowicie skóry, ości i wnętrzności, wynoszące średnio 50 proc. wagi całej ryby — były jeszcze niedawno całkowicie przerabiane na mączkę rybną. Obecnie z ości wyrabia się klej rybi, a skóra dorsza po zastosowaniu odpowiedniej wyprawy staje się stosunkowo trwałą, przyjmuje estetyczny wygląd i nadaje się do wyrobów galanteryjnych, a nawet na obuwie.

GIGANTYCZNE PROJEKTY RADZIECKIE

NOWE MORZE NA PUSTYNI

Dwie rzeki zmienią bieg

Na wschód od Morza Kaspijskiego leży ogromne, ale zupełnie bezwodne terytorium znane pod ogólnym mianem Niziny Turańskiej. W skład niziny wchodzą trzy pustynie: Kara-Kum, Ksyl-Kum i Bet-Pak-Dal. Upalne powietrze olbrzymich połaci jest kolebką zabójczych samumów.

Radzieccy uczeni od dawna już myślą jakby tę wysuszoną ziemię zamienić w kwitnący ogród.

Zdawałoby się, że to tytaniczne zadanie jest ponad ludzkie siły: trzeba radykalnie zmienić klimat i wyraz geograficzny olbrzymiego rejonu kraju. Trzeba zmusić przyrodę do zsyłania obfitych deszczów w najbardziej suchej porze roku, z tego samego nieba, które teraz nie widzi jednej chmurki. Należy stworzyć nowe, potężne rzeki, które by popłynęły przez pustynię i zapłodniły ją swoją wilgocią.

„Ziemia kończy się tam, gdzie się kończy woda" jak mówi przysłowie Kazachstanu.

Wody rzek, które wpływają do Aralskiego Morza nie wystarczają do nawodnienia całego okręgu. Gdyby nawet obfite wody Amu-Darii — Syr-Darii zużyć wyłącznie na irrygację terenów tak, aby ani jedna kropla nie dotarła do morza, przestrzeń zasilona wodą nie wynosiłaby więcej, niż 8 proc. zdatnej do uprawy ziemi.

NIE TAKIE RZECZY ROBIONO

A to są przecież miliony hektarów! Co tedy począć? Skąd wziąć gigantyczne zapasy energii, ażeby z jej pomocą zmienić kierunki wiatrów i skierować na pustynię chmury deszczowe?

Czy jednak ludzie radzieccy nie występowali do walki z przyrodą i nie wychodzili z niej zwycięzcami?

Połączenie wodne mórz Białego i Bałtyku, okiełznanie Dniepru, ruda magnitogorska, kwitnące jabłonie na Syberii, zasiew ozimin na wiosnę — czyż to nie wygrane bitwy? Kwestia sprowadza się do upartej, śmiałej wytrwałości człowieka. A czyż to nie są cechy narodu radzieckiego?

Tak myślał hydrotechnik, doświadczony inżynier — Mitrofan Dawydow. Inżynier wiedział że Nizina Turańska posiada jeden z rzadkich przymiotów na naszej planecie — jej znaczna część przylegająca do Kaspijskiego Morza, leży niżej poziomu morza. Tę właściwość postanowił Dawydow wyzyskać dla rozwiązania problemu.

OKIEŁZNANE OLBRZYMY

Na północno-wschód od Niziny Turańskiej, śród nieogarnionych syberyjskich terenów, płyną dwie potężne rzeki Ob i Jenisiej. Gdyby masy wody przepływające rocznie przez te dwie rzeki można było zlać do wagonów-cystern, sformowany z nich pociąg byłby długości 190 milionów kilometrów, to jest pięć razy dłuższy, niż wynosi odległość księżyca od ziemi.

Doświadczony hydrotechnik zrozumiał, że to właśnie Ob może mu „wydzierżawić" wodę dla niziny i że najkrótsza droga wiedzie przez wrota Turańskie.

Najkrótsza, bo zaledwie 930 kilometrów. Trzeba na niej przekopać kanały i wrócić do dawnej trasy, kiedy jeszcze w epoce prehistorycznej płynęła tędy woda z wiecznych lodowców W ten sposób przez rzeki Ubagan i Turgaj powstanie nowy systemat wodny. Zabierze się wodę z Syberii i zmusi się ją, aby popłynęła do Azji Środkowej.

Pomysł wręcz fantastyczny — wymaga studiów i wielkich prac przygotowawczych.

70-METROWY WODOSPAD

Jak mógłby się zrealizować sam pomysł?

Jeżeli na Obi, poniżej ujścia do niej Irtysza, można by postawić tamę 70 metrów, to poziom wody poprzez Ob, Irtysz, Tobol i wszystkie dopływy dosięgnąłby Turańskich Wrot. Basen wodny zajmowałby wtedy około 250.000 kilometrów kwadratowych powierzchni. Byłby to największy naświecie sztuczny zbiornik wody, ustępujący tylko jednemu naturalnemu, tj. Morzu Kaspijskiemu.

Woda z Syberii przejdzie przez Morze Aralskie, podwyższy jego poziom, a w końcu dojdzie do Morza Kaspijskiego. Słodka woda syberyjska wyciśnie słoną Aralu. W ślad za nią nastąpią zmiany fauny i flory. Ryby słodkowodne przejdą na nowe osiedla, a morskie będą się musiały przystosować do nowych warunków bytowania.

Projektując tak gigantyczne przedsięwzięcie inżynier hydrotechnik zdaje sobie sprawę, jakim źródłem energii jest spadek mas wody z zawrotnej wysokości 70-metrowej tamy. Zarówno masa wody jak i wysokość spadku dają możność zużytkowania co najmniej pięciu hydro-elektrycznych stacji, które wyprodukować mogą fantastyczną siłę 10 milionów kilowatów.

Woda popłynie, jak z dwuotworowego kranu w wannie: w kierunku Morza Karskiego i Środkowej Azji. Jeżeli trzeba będzie wzmocnić masyw wodny Obi, przyjdzie z pomocą Jenisiej, najbliższy jej wielki sąsiad.

Rozwiązane będzie wreszcie jeszcze jedno doniosłe gospodarcze zagadnienie: z zachodnio-syberyjskiej tajgi można będzie wywieźć miliony kubicznych metrów wysokocennych materiałów drzewnych.

A jak będzie wyglądać przyszła trasa wodna?

Głębokie baseny powstałe z wód Obi i Jenisieja wystarczą na utworzenie bezpośredniej komunikacji między Morzem Karskim i Kaspijskim. Z Dudinki z Igarki, z Ust-Portu i nowych portów Obskiego basenu popłyną okręty z budulcem, futrami i innymi surowcami wprost do Baku, a w powrotnej drodze zabiorą naftę, ryż, herbatę, owoce, a w czasie rejsu dopełnią luki okrętowe wyrobami środkowo-azjatyckiego przemysłu.

Na ogromnych, dotąd pustynnych przestrzeniach Środkowej Azji i Kazachstanu powstaną olbrzymie systemy irygacyjne, które niewątpliwie dadzą kolosalne rezultaty w podniesieniu produkcji rolnej. Klimat ulegnie zmianie, znikną burze piaskowe, stepy północno - kaukaskie, nadwołżańskie i uralskie nie będą ginąć od suszy. „Biały węgiel" elektryczny da przemysłowi Uralu i Nowosybirska energię równą wydobyciu 80 milionów ton węgla kamiennego rocznie.

Wszystko, cośmy tu przytoczyli jest do tej pory projektem opracowanym teoretycznie. Dla wprowadzenia tego wielkiego pomysłu w życie, trzeba wiele pracy i wiele czasu — jest to bowiem zamierzenie, które przekracza wszystko cokolwiek w tej dziedzinie zdołano na tym świecie zdziałać!

Jednak dla epoki Stalinowskiej, takie właśnie skale są właściwe. Dla tego uczeni radzieccy wierzą, że i ten projekt będzie zrealizowany.

Od słonecznego do kwarcowego zegara

Wzajemna umowa podstawą miary czasu

Najpierwotniejszym sposobem oznaczania czasu według pozornego ruchu słońca było obserwowanie cienia, jaki rzucał pręt wbity prostopadle w ziemię.

Ze sposobu tego powstał jeszcze w starożytności zegar słoneczny.

ZEGARY WODNE I PIASKOWE

O wiele dokładniej oznaczano czas przez przesypywanie piasku lub przelewanie wody z naczynia do naczynia.

W Asyrii znane były zegary wodne już na 600 lat przed Chr. Były to zwyczajne naczynia cylindryczne z małym otworkiem, przez który spływała woda. Czas, jaki upłynął zanim naczynie się opróżniło, stanowił jeden okres. Po jego upływie napełniano naczynie ponownie i mierzono drugi okres.

Dzień i noc dzielono w ten sposób na 12 okresów; zatem godzina Asyryjczyków równała się naszym dwu godzinom.

Jeszcze wcześniej, bo na 2700 lat przed Chr., istniały zegary wodne u Chińczyków. Ich doba dzieliła się również na 12 okresów tzw. „Ke". Ów okres Ke miał 100 minut, a minuta 100 sekund. Sekunda odpowiadała mniej więcej pięciu uderzeniom pulsu.

Rzymianie przejęli zegary wodne od Greków, a używali ich w sądach przy określaniu długości mów, przy zmianie warty itp. Później pojawiły się w Rzymie starożytnym zegary z okrągłą tarczą i wskazówką, tak jak dzisiejsze.

Z zegarów wodnych powstały w ciągu wieków klepsydry wodne i piaskowe.

PIERWSZE MECHANIZMY ZEGAROWE

Najstarsza wzmianka o zegarze, wprawianym w ruch przy pomocy zawieszonych na sznurku ciężarków, pochodzi z końca X wieku. Zegar taki miał wykonać zakonnik Gerbert, późniejszy papież Sylwester

W r. 1410 zbudowano w Norymberdze duży wybijający godziny zegar, który posłużył za wzór rozwijającemu się od tej pory nowemu rzemiosłu.

Wiek XVI stał się przełomowym w historii zegarmistrzostwa. Niejaki Piotr Henlein w Norymberdze zastosował sprężynę zamiast ciężarków i zbudował pierwszy zegarek kieszonkowy. Konstrukcje takich zegarków, zwanych „żelaznymi jajkami" doprowadził on do takiej doskonałości, że szły bez przerwy przez 40 godzin i wydzwaniały godziny.

Artyści złotnicy-zegarmistrze współzawodniczyli ze sobą na polu wytwórczości zegarków, nadając im dziwaczne nieraz kształty i zmniejszając ich wymiary.

Z XVI w. pochodzi też kilka unikatów precyzyjnej mechaniki, np. zegar sporządzony przez francuskiego mechanika, Jaguela Droza, na zamówienie dla hiszpańskiego króla Ferdynanda VI. Był to zegar kominkowy, arcydzieło sztuki mechaniczno-zegarmistrzowskiej.

Właściwym twórcą zegara wahadłowego z zapadką wahadłową był Galileusz, który w r. 1641 dał model do dziś stosowany.

Dalszym krokiem w rozwoju zegarów było zastosowanie t. zw. włosa, niezbędnej dziś części każdego zegarka kieszonkowego. Twórcą pierwszego zegara z włosem był fizyk holenderski Christian Huygens,

W budynkach kolejowych, dworcach, gmachach publicznych używa się dziś powszechnie zegarów elektrycznych.

Wiele nadziei w dążeniu do osiągnięcia jak największej dokładności mierzenia czasu pokładano w t. zw. zegarach kwarcowych. Wykazywały one nadzwyczajną stałość chodu. Jednakże, jak wynika ze sprawozdania Obserwatorium w Greenwich zawiodły one w czasie wojny. Zegary kwarcowe angielskie stawały lub też zmieniały chód podczas wybuchu pocisków V1 i V2.

Za pomocą wynalezionych czasomierzy obliczamy czas na zasadzie **wyłącznie wzajemnej umowy**, chociaż oparliśmy pomiar tego czasu o takie zjawiska astronomiczne, jak obrót ciał niebieskich i o przyrodnicze, jak stała odmiana pór roku.

Pienić się będzie w kuflach

milion litrów piwa

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Warszawa w kwietniu

Szumnie reklamowały się dawniej browary, lecz mimo to konsumcja piwa była b. niska. Piwo nie było wówczas artykułem masowego spożycia tak, jak jest nim już obecnie. Dziś mieszkaniec Szczecina wypija przeciętnie rocznie 27 litrów, Krakowa i Katowic na ogół po 24 litry, a Warszawy, która stroniła od piwa — aż 22 litry.

Ciężki dźwig towarowy zjeżdża szybko do podziemnych magazynów rozlewni piwa Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego, przy ul. Ceglanej. Długie rzędy beczek różnej wielkości, o przewadze tzw. antałków, wypełniają komory podziemne. W labiryncie tych podziemi, w czasie Powstania Warszawskiego znalazło schron na długie tygodnie ok. 10 tysięcy osób.

Codziennie zwozi się do magazynów świeże transporty piwa, nadchodzące z państwowych browarów w Żywcu, Okocimiu, Wrocławiu, Łodzi, Będzinie, Katowicach, Gdańsku. **Rozlewnia Państw. pokrywa w chwili obecnej 83 proc. zapotrzebowania** na piwo rynku stołecznego i wojew. warszawskiego, które w trzech najgorętszych miesiącach sezonu **zbliża się do miliona litrów miesięcznie.**

AUTOMATYCZNA ROZLEWNIA

Dziennie rozlewnia butelkuje około 30 tysięcy litrów.

W hali rozlewni piwa pracuje kilka dziesiąt kobiet. Butelkowanie piwa odbywa się w sposób prymitywny na tzw. ręcznych obciągaczkach. Osobno myje się butelki, osobno napełnia je piwem, osobno kapsluje i wreszcie ostatnia czynność — osobno etykietuje. Prymityw ten wkrótce należeć będzie do przeszłości. Rozlewnia wybudowała nową halę obciągu (rozlewu) automatycznego. Hala, po ostatecznym montażu 3 automatów: myjących, wypełniających, korkujących i etykietujących równocześnie 24 butelki, będzie oddana do użytku pod koniec przyszłego miesiąca. Na jedną zmianę — jeden automat rozlewa 12 tysięcy butelek piwa.

Za miesiąc więc dzięki automatom ilość butelkowanego przez rozlewnię piwa podwoi się.

NIEWIDOMI SPRAWNIE PRACUJĄ

Przed 6 miesiącami Państwowy Przemysł Fermentacyjny uruchomił na terenie rozlewni wytwórnię wód gazowych, jedyną w tej chwili uspołecznioną placówkę wytwórczą w Warszawie na 85 fabryczek i zakładów prywatnych wód gazowych. Wytwórnia produkuje dziennie średnio około 5000 butelek lemoniady i oranżady. Produkcja jest zautomatyzowana. Specjalny aparat kontroluje czystość butelek, wychodzących z urządzeń czyszczących.

Rozlewnia przyjęła do nakładania kapsli na butelki do wód gazowych ociemniałych inwalidów — Aleksandra Pieńczyka i Karola Dąbrowskiego. Niewidomi pracują nie zwykle sprawnie i wydajnie.

Co słychać na świecie?

Doniosłe odkrycie w dziedzinie fizyki słonecznej

Leningradzki profesor fizyki W. A. Kratt dowiódł, że słońce posiada duży nabój elektryczności dodatniej, określił jego wielkość i wykazał, że kula słoneczna wypromieniowuje w przestrzeń potężne ilości protonów i elektronów, które, dobiegając do najwyższych warstw naszej atmosfery, wywołują zjawiska zorzy polarnej, burze magnetyczne i zaburzenia magnetycznego i elektrycznego pola ziemi.

Również i inni uczeni, jak B. N. Rubaszew i M. N. Gniewyszew, pracujący w tej dziedzinie, ustalili, że zjawiska nagłego spadku temperatury, napływu zimnych mas arktycznego powietrza z reguły związane są z aktywną działalnością słońca i pojawianiem się na słońcu serii plam.

Sześćdziesięciolecie śmierci Przewalskiego

Słynny geograf i badacz Azji Centralnej oraz Ussuryjskiego kraju, uczony rosyjski polskiego pochodzenia N. M. Przewalski zmarł w końcu 1888 roku. W połowie ub. stulecia zasłynął on, jako pierwszy badacz nieznanej wówczas krainy - Tybetu i wymazał z kart geograficznych ową „białą plamę" leżącą między Pamirem a doliną rzeki Żółtej.

Podczas swych podróży geograficznych Przewalski kompletował kolekcje nieznanych zwierząt i roślin. Odkrył czarnego azjatyckiego zająca, tybetańskiego małego niedźwiedzia, dzikiego wielbłąda i dzikiego konia, tarpana (equus Przewalski).

Przewalski zmarł na tyfus brzuszny podczas ekspedycji i pochowany został, stosownie do swego życzenia na brzegu jeziora Issyk - Kul. Dzieła jego przetłumaczone zostały na wiele języków.

Podziemny ruch samochodowy w Paryżu

Wobec przeładowania i zatłoczenia ulic w Paryżu ruchem samochodowym, postanowiono wybudować sieć podziemnych ulic, przeznaczonych wyłącznie dla ruchu samochodowego. Nadto projektowane są również pod ziemią wielkie garaże.

Arterie te mają być umieszczone w tunelu o przekroju kołowym, o średnicy 12,5 m.

W tunelu przewidziane są dwa piętra; na każdym piętrze mieścić się będą trzystrefowe jednokierunkowe jezdnie dla samochodów. (St. Sz.)

Barwniki

DO TKANIN w dużym wyborze POLECA

„BIEL"

CZĘSTOCHOWA, Armii Ludowej 6 tel. 23-58. K 611-0

Pracownia PARASOLI

Ryszard REZLER

przeniesiona z ul. Katedralnej 19 na ul. N. M. Panny 4 m. 8 w Częstochowie

poleca: parasole, parasolki i przyjmuje reperacje. 1940-1

Sprzedamy WILLĘ

8 izbową, 6000 metrów ogrodu w mieście, plac w mieście oraz pilnie na Stradomiu 1000 metrów za 250 tysięcy.

Przyjmujemy i polecamy do sprzedaży różne nieruchomości, całe i części handlowe i przemysłowe.

ZOCHOWSKI — ZABŁOCKI Częstochowa, Kościuszki 25 m. 20 godz. 17 — 19 1936-1

Trzeci milion

padł w 4-ej klasie na Nr 15728 w Kolekturze

Morajnego

w Lublinie

K 316-0

Ogłoszenie

Państwowy Bank Rolny i Komunalna Kasa Oszczędności w Kielcach podają do wiadomości, że w wykonaniu polecenia Ministerstwa Skarbu z dnia 24 marca 1949 r. Nr. D.II. 4604/6/RB/49, wydanego dla wykonania dekretu zdn. 25.X. 1948 r. o reformie bankowej (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 412) Państwowy Bank Rolny przejmuje z dniem 30 kwietnia 1949 r. agendy oraz aktywa i pasywa Komunalnej Kasy Oszczędności objęte rachunkiem polskim w rozumieniu rozporządzenia Kierownika Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów z dn. 5.X. 1944 r. o czynnościach bankowych na obszarach wyzwolonych spod okupacji (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 38) zmienionego rozporządzeniem Ministra Skarbu z dn. 6. 1. 1945 r (Dz. U. R. P. Nr 1, poz. 4).

Zgodnie z powyższym z dniem 30 kwietnia 1949 r. Państwowy Bank Rolny przejmuje obsługę klientów Komunalnej Kasy Oszczędności w wyżej podanym zakresie.

Do czasu wydania dalszych zarządzeń Ministerstwa Skarbu, komórka likwidacyjna Komunalnej Kasy Oszczędności prowadzi nadal wszystkie agendy rachunku „starego" i „okupacyjnego".

Kielce, dnia 20 kwietnia 1949 r.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY Oddział w Kielcach

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI w Kielcach K. 493-1

RADIO

W dniu 30 bm. (sobota) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 8.00, 12.04 16.00, 17.45, 20.00, 23.00 Wszechnica: 8.35, 9.30.

12.20 Koncert solistów; 12.45 Dla wsi; 13.00 Przerwa; 15.30 Dla dzieci: „Legenda o nadmorskiej sośnie" Szelburg-Zarembiny; 16.15 „1-szy maja" pogadanka; 16.30 „Wspomnienia" felieton; 16.45 „Przy sobocie po robocie"; 18.00 „Przed naszym Świętem"; 18.30 Muzyka ludowa; 19.00 K.C.Z.Z.; 19.15 „Piotr Degeiter" — dr Lissa; 19.25 Koncert rozrywkowy; 20.50 Litera „Ty" opowiadanie Pantielejewa; 21.00 Pieśni masowe i rewolucyjne; 22.00 Muzyka taneczna, dyr. Cajmer; 22.45 Muzyka lekka; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycyj.

ŚP.

Franciszek CHWALIK

B. ŻOŁNIERZ W. P. W ANGLII

SZOFER CENTRALI RYBNEJ W CZĘSTOCHOWIE

Zmarł śmiercią tragiczną dn. 27 kwietnia 1949 roku przeżywszy lat 36.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Narutowicza 46 do katedry Św. Rodziny nastąpi w sobotę dnia 30 kwietnia 1949 roku o godzinie 16-ej, po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarz na Kulach w Częstochowie. Msza św. żałobna za spokój duszy śp. Zmarłego odprawiona zostanie w poniedziałek dn. 2 maja 1949 roku o godz. 9-ej rano w kościele katedralnym Św. Rodziny. O czym zawiadamiają pogrążeni w ciężkim smutku.

1284-1 ŻONA, RODZINA oraz nieobecni OJCIEC I MATKA.

PRZETARG NA POJAZDY MECHANICZNE

C. S. S. „Społem" Oddział Okręgowy w Białymstoku przy ul. Stalowej Nr 6 podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 7.V. 1949 r. odbędzie się o godz. 10-tej przetarg na pojazdy mechaniczne, a mianowicie:

1) samochód osobowy marki Opel-Kadet na chodzie;
2) motocykl D. K. W. 500 cm. sześć.;
3) motor Horch.

Reflektanci mogą oglądać pojazdy przy ul. Wiatrakowej 4 od dnia 2.V. br. do dnia 7.V. br. w godzinach od 8 do 10

Oferty mają być w kopertach zalakowane z napisem „przetarg na pojazdy mechaniczne".

287-1 KIEROWNICTWO

KOLEKTURZE HARCERSKIEJ

w dalszym ciągu dopisuje szczęście

w 4-tej klasie 55 loterii padły wielkie wygrane na numery

4867 zł 500.000.—

43706 zł 200.000.—

28998 zł 100.000.—

Już sprzedajemy losy do 1-ki. 56 Loterii. Pamiętaj, że szczęście czeka na Ciebie. 780-0

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO NR. 4 w Gliwicach, Oddział w Częstochowie, ul. Limanowskiego

ogłasza pisemny

PRZETARG OFERTOWY NIEOGRANICZONY

na dostawę 1000 ton piasku budowlanego loco plac budowy Częstochowa, ul. Limanowskiego. Oferty oraz próbki piasku w osobnym opakowaniu należy składać w biurze Oddziału w Częstochowie do godz. 10-ej dnia 14 maja 1949 r.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże biurze dnia 14 maja o godz. 11-ej. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawa wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania powodów. K. 782-0

OGŁOSZENIE O ZAWARCIU MAŁŻENSTWA W DANII.

Podaje się niniejszym do wiadomości publicznej, że 1) Franciszek Jordeczka, robotnik rolny, zamieszkały w folwarku Krenkerup, ur. w miejscowości Słupia, Rawicz w Polsce dn. 8 października 1914 oraz 2) Zofia Świton, pracownica rolna, zam. w folwarku Krenkerup, ur. w Polsce w miejscowości Łazowo, Radomsk, dn. 4 maja 1920 r. zamierzają wstąpić w związek małżeński. Ewentualne przeszkody do zawarcia powyższego małżeństwa należy zgłosić w ciągu 3 tygodni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia do wójta gminy zachodniego obwodu gm. Radsted (Sognefogden i Radsted sogns vestre distrik — Dania)

Wójt w zach. obw. gminy Radsted, Radsted, 30 marca 1949 r.

K 775-1 (—) Lauv Hansen.

OGŁOSZENIE O ZAWARCIU ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIEGO W DANII.

Podaje się niniejszym do wiadomości publicznej, że 1) Jan Balanowicz, Robotnik rolny zam. w Frejlev, ur. w Bierozolu w Polsce dn. 15 marca 1918 r. oraz 2) Genowefa Czermińska, robotnica rolna, zam. w Frejlev, ur. w Jastrzębnej w Polsce dn. 17 lipca 1927 r., zamierzają wstąpić w związek małżeński. Ewentualne przeszkody do zawarcia powyższego małżeństwa należy zgłosić w ciągu 3 tygodni od dnia ukazania się tego ogłoszenia do wójta gminy wschodniego obwodu gminy w Kettinge (Sognefogden i Kettinge sogns östre distriks, Dania)

Wójt wschodniego obwodu gminy w Kettinge. Frejlev, dnia 25 marca 49 r.

K 204-1 Carl Andersen

OGŁOSZENIE

Samopomoc Koleżeńska pracowników Spółdzielni Wyd. „Czytelnik" Oddział w Lublinie. Wzywa wszystkich członków, którzy nie podjęli swych składek członkowskich do zgłoszenia się po ich odbiór w terminie do dnia 31 maja 1949 r. Po tym terminie nie podjęte składki przechodzą na dobro Samopomocy Koleżeńskiej. Zwrot składek następuje w związku z likwidacją Samopomocy Koleżeńskiej.

SAMOPOMOC KOLEŻEŃSKA PRACOWNIKÓW

452-0 **Sp. „Czytelnik" w Lublinie w likwidacji**

Olsztyn w dniu Święta Pracy

Dziś akademia, jutro wiec i pochód przez ulice miasta

W dniu jutrzejszym olsztyński świat pracy święcić będzie dzień 1 Maja, obchodzony w tym roku pod hasłem walki o pokój, pod hasłem wzmożenia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Po raz pierwszy w obchodach święta pracy weźmie udział wojsko. Będzie to manifestacja nierozerwalnych więzi, łączących Naród z Wojskiem.

W części artystycznej akademiii wykonane będą: Manifest Komunistyczny — recytacja (artyści Teatru im. St. Jaracza), recytacje 1-majowe (Wł. Surzyński), oraz pieśni robotnicze, chór robotników SPB). Na zakończenie zespół amatorski Zw. Zawodowych z Pasłęka wystąpi z montażem scenicznym „Droga do socjalizmu".

Dziś, w przeddzień Święta Pracy, odbędzie się w Tetrze Miejskim o godz. 16 akademia centralna, w której wezmą udział delegacje partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz wojska.

O godz. 19 rozpocznie się przejazd samochodami grup młodzieżowych, członków ZMP. Capstrzyk ten zapoczątkuje w Olsztynie uroczystości pierwszomajowe.

W dniu 1 maja, w dzień Święta Pracy, zbiórki robotników olsztyńskich i inteligencji pracującej są wyznaczone na godz. 8.

Przybywające na plac gen. Świerczewskiego grupy winny zgłaszać się do robotniczej milicji 1 maja, która wskaże odpowiednie miejsce.

O godz. 9.30 rozpocznie się wiec, na którym przemawiać będą przedstawiciele PZPR, SL i ZMP. O godz. 10 uformuje się pochód, który składać się będzie z pięciu zasadniczych kolumn.

Pierwszą kolumnę pochodu stanowić będą poczty sztandarowe partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

W drugiej kolumnie — organizacje młodzieżowe, szkoły i sportowcy.

W trzeciej kolumnie maszerować będą pracownicy poszczególnych zakładów pracy Olsztyna wraz z trzytysięczną grupą chłopską, która przybędzie wraz z kapelami ludowymi.

W czwartej kolumnie pochodu ujrzymy oddziały odrodzonego Wojska Polskiego, a w piątej, ostatniej — samochody zakładów pracy z makietami i wykresami, ilustrującymi osiągnięcia i rodzaj produkcji.

Trasa pochodu, w którym wezmą udział tysiączne rzesze ludzi pracy Olsztyna, przebiegać będzie ulicami Staromiejską, 3 Maja, Mochnackiego, pl. Roosevelta, Szrejbera, Pieniężnego, Stalina, Partyzantów i 1 Maja.

Defilada odbędzie się na ul. 1 Maja przy Teatrze Miejskim. Poszczególne grupy po przejściu przed trybuną ustawiać się będą wzdłuż trasy przemarszu dalszych kolumn na ul. 1 Maja, pl. Wolności i ul. 22 Lipca.

Po zakończeniu manifestacji odbędzie się o godz. 16 popis zespołów świetlicowych na pl. gen. Świerczewskiego. Imprezy sportowe odbędą się na boisku przy ul. Artyleryjskiej i na Stadionie Leśnym.

Po produkcjach związkowych zespołów artystycznych ,rozpocznie się o godz. 18 na pl. gen. Świerczewskie go zabawa ludowa. Do tańca przygrywać będą orkiestry ZZK i wojskowa.

W dniu jutrzejszym wstęp do obu kin i teatru będzie bezpłatny na wszystkie seanse i przedstawienia. O godz. 21 na pl. Wolności wyświetlany będzie film produkcji radzieckiej „Dziewczęta z baletu".

W ramach współzawodnictwa z woj. białostockim
olsztyńska Liga Kobiet zdobywa teren

W 1-majowej akcji współzawodnictwa z woj. białostockim olsztyńska Liga Kobiet może poszczycić się dużymi osiągnięciami w dziedzinie organizacji placówek Ligi w ośrodkach powiatowych, gminnych i gromadach, oraz w pracy nad podniesieniem stopnia uświadomienia społecznego kobiet.

Według dotychczasowych danych na terenie naszego województwa powstało ogółem. 250 nowych kół L. K. przy zakładach pracy i kół gospodyń wiejskich w państwowych gospodarstwach rolnych. Koła te zrzeszyły około 5.000 nowych członkiń.

W akcji współzawodnictwa wysunęły się na czoło powiaty Kętrzyn i Pisz. W pow. Braniewo, Bartoszyce, Nidzica i Olsztyn akcja trwa, lecz brak dotąd danych.

Poszczególne zakłady pracy i gromady przystąpiły do współzawodnictwa w akcji werbowania nowych członkiń i tworzenia kół, w zakładaniu ogródków warzywnych itp. W akcji kulturalno-oświatowej utworzono we wszystkich powiatach zespoły czytelnicze, zakupując komplety wydawnictw KUK-u. (lx)

Gminne rady kobiece
powstały na całym terenie

We wszystkich gminach woj. olsztyńskiego odbyły się odprawy aktywu kobiecego ZSCH i członków Ligi Kobiet. Odprawy miały na celu uaktywnienie pracy społecznej kobiet wiejskich, oraz zapoznanie ich z najważniejszymi problemami gospodarczymi i politycznymi.

Na odprawach zorganizowano gminne rady kobiece, do których weszły przedstawicielki z każdej gromady. Rady będą spełniały rolę łącznika między gromadami i powiatami i niewątpliwie przyczynią się do uaktywnienia szerokich rzesz kobiet wiejskich. (lx)

Przygotowujemy się w Olsztynie
do Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy

W Olsztynie odbyło się posiedzenie Miejskiego Komitetu Obywatelskiego „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" (od 1 do 8 maja), na którym wyłoniono sekcje: propagandową, odczytową, imprezową, zbiórkową oraz sekcję wystawy książki.

Sekcja propagandowa, do której powołani zostali przedstawiciele redakcji „Życia Olsztyńskiego" i „Trybuny Ludu", oraz R. S. W. Prasa, Polskiego Radia i Filmu Polskiego, ma za zadanie rozpowszechnienie głównych założeń Tygodnia.

Sekcja odczytowa, do której weszli przedstawiciele OKZZ, ZMP, Kuratorium Szkolnego, Stron. Pracy, Spółdzielni wydaw.-Oświatowej „Czytelnik" i in., ma zorganizować w szkołach i zakładach pracy odczyty i pogadanki na tematy oświaty i czytelnictwa, a także wieczór autorski względnie recytatorski itp.

Sekcja imprezowa urządzi kiermasz książki, oraz zabawę. Sekcja zbiórkowa zajmie się gromadzeniem funduszów, organizując zbiórki uliczne w dniu 8 maja, oraz drogą rozsprzedaży znaczków i nalepek. Wreszcie specjal na sekcja podjęła się zorganizowania wystaw książki, ilustrującej nasz dorobek na tym polu. (lu)

Dzień Olsztyna

W PRZEDDZIEŃ ŚWIĘTA

W związku ze Świętem 1-majowym w dniu 30 bm. wszystkie sklepy artykułów pierwszej potrzeby otwarte będą do godz. 21.

1 maja restauracje otwarte będą już od godz. 7, by przyjezdni mieli się gdzie posilić. Sprzedaż wódki rozpocznie się natomiast, jak w każde święto, o godz. 14. Restauracje zamknięte będą od godz. 9.30 przez cały czas trwania pochodu. (t)

MEBLE I SPRZĘT DLA SZKOŁY

Zarząd Miejski postanowił zakupić z własnych funduszów meble do stołówki szkoły nr 1 przy ul. Moniuszki, wyposażając jednocześnie w sprzęt klasę I. Dokonane już zamówienie w Państw. Centrali Drzewnej opiewa na 321 tysięcy zł. (t)

DALSZA PRZEPROWADZKA

Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego postanowił przekwaterować zarząd powiatowy Zw. Samopomocy zajmujący dotychczas 5-ciopokojowe mieszkanie przy ul. Mickiewicza 3, do opróżnionego lokalu w budynkach pokoszarowych przy ul. Artyleryjskiej. (t)

21 STYPENDIÓW

Miasto przyznało 21 stypendiów po 2 tys. zł dla uczniów olsztyńskich szkół średnich. Wyróżniający się pracą i najbardziej potrzebujący pomocy uczniowie wytypowani zostaną w najbliższych dniach. (t)

O LOS SZKOŁY MUZYCZNEJ

Władze miejskie postanowiły za pośrednictwem OWRN wystąpić o upaństwowienie szkoły muzycznej, którą, jak wiemy, Zarząd Miejski administruje jedynie czasowo. Poprzednim administratorem szkoły był Woj. Związek Samorządowy. (t)

OBRZYDLIWE PAMIĄTKI

Z nastaniem wiosny coraz liczniejsi spacerowicze odwiedzają nasze lasy podmiejskie, szczególnie w ich parkowej części nad jez. Długim.

Po spacerowiczach tych pozostają bardzo wątpliwej wartości pamiątki w postaci mnóstwa pudełek od papierosów, puszki od konserw, gazety, torby papierowe itp. śmieci.

Czy nie byłoby wskazane umieścić przy wejściach do lasu tablic z napisem „Zaśmiecanie wzbronione pod karą grzywny..."? Zyskałaby na tym kasa miejska i wygląd naszych pięknych parków leśnych. (mg)

W ramach czynu 1-majowego
Dalsze zobowiązania
świata pracy województwa olsztyńskiego

Realizując tegoroczne hasła dnia 1 Maja, wzywające do wzmożenia produkcji i do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego, świat pracy woj. olsztyńskiego podejmuje dalsze zobowiązania.

Załoga warsztatów TOR w Mrągowie postanowiła utrzymać na chodzie ponad 80 proc. traktorów, wszystkie pilne roboty remontowo-renowacyjne wykonywać bez względu na porę dnia, oraz wziąć udział w pracach przy budowie placu 1 Maja w Mrągowie.

Fabryka Wyrobów Drzewnych w Szczytnie — zaoszczędzić w roku bież. 3.034.139 zł i wykonać roczny plan produkcyjny do dnia 30 listopada.

Fabryka wyrobów drzewnych w Dobrym Mieście — wykonać plan roczny do 15 grudnia i zaoszczędzić 1.445 tysięcy zł.

Zakłady ceramiczne w Wielkich Parlicach — zaoszczędzić w bież. roku 1.411.600 zł (plan oszczędnościowy, przedstawiony przez administrację zakładu, wynosił tylko 566.600 zł).

Grupa operacyjna fabryki wyrobów drzewnych w Morągu — zakończyć budowę kotłowni 1 listopada, tj. na miesiąc przed ustalonym w planie terminem, oraz co tydzień wysyłać na wieś brygadę remontową.

Browar w Kętrzynie — zaoszczędzić 896 tysięcy zł i plan produkcyjny wykonać do 10 września.

Zakłady ceramiczne w Górczynie — plan roczny wykonać do 28 listopada. oraz poczynić oszczędności na sumę 2.591.407 zł. (mag)

Na dzień święta robotniczego
teatr im. St. Jaracza przywdziewa nową szatę

W związku z uroczystościami święta 1 Maja w Olsztynie Zarząd Miejski wyasygnował 140.000 zł na odświeżenie wnętrza teatru miejskiego im. St Jaracza.

W tempie przyspieszonym odmalowano hall, palarnię i bufet oraz korytarze obok szatni na piętrach.

Równocześnie teatr z budżetu własnego zakrzątnął się przy wykończeniu prac instalacyjnych w tych samych częściach teatru. Roboty te prowadzi SPB.

Należy dodać, że na dzień 1 Maja zostanie również oddana do użytku poczekalnia maszynistów i personelu technicznego, której brak podkreślaliśmy w „Życiu" przed paru tygodniami.

Z uznaniem należy podkreślić osiągnięcia majstra stolarskiego teatru ob. **St. Orzechowskiego,** który poza godzinami swojej pracy obowiązkowej wykonał oprawy do luster w poczekalni, tabliczki orientacyjne i — co najważniejsze — wszelkie roboty stolarskie w nowej poczekalni dla swych kolegów-maszynistów. (a)

Film w służbie oświaty
dotrze do wszystkich szkół naszego terenu

Przyzwyczailiśmy się film uważać wyłącznie za rozrywkę, gorszą albo lepszą, z morałem lub bez, lecz zawsze — rozrywkę. Takie podejście do filmu, który w zasadzie ucząc — bawi, a bawiąc — uczy, jest zgoła błędne. Wiele doskonałych obrazów jest najlepszym potwierdzeniem słuszności naszego stanowiska.

Ale istnieje jeszcze jeden rodzaj filmów, mniej znany szerszemu ogółowi, który tylko uczy. Są to filmy oświatowe, a więc badawczo - naukowe, popularno - naukowe, szkoleniowe i wreszcie szkolne. Znane są one doskonale większości uczniów szkół naszego województwa, dla których stanowią cenną pomoc naukową.

OLSZTYŃSKI OŚRODEK

W woj. olsztyńskim od 1946 roku pracuje t. zw. ośrodek rozpowszechniania filmów oświatowych, którego zadaniem jest właśnie nic innego, jak wyświetlanie filmów naukowych w szkołach, w jak największej ilości szkół, skupiających jak najwięcej młodzieży.

Ośrodek w swej pracy napotyka jednakże nie wiele trudności, na nieodpowiednie warunki komunikacyjne i niedostateczne wciąż jeszcze zelektryfikowanie terenu. Mimo to rozwija się stale. Gdy we wrześniu 1947 r. obsłużono 47 szkół i 11.600 uczniów, dając 50 lekcji filmowych, to w kwietniu b. r. filmy naukowe oglądało już 30.000 uczniów w 305 szkołach na 1.500 lekcjach. Cyfry te dotyczą niestety tylko szkół zelektryfikowanych i tylko niektórych niezelektryfikowanych, a położonych w pobliżu punktów zaopatrzonych w prąd.

OSIĄGNIĘCIE 1-MAJOWE

Ażeby móc dotrzeć do wszystkich bez wyjątku szkół, w dniu 1 maja ośrodkowi ma być oddany do użytku agregat benzynowy z prądnicą, dzięki czemu filmy będą wyświetlane i w szkołach, pozbawionych elektryczności. Ale realizacja tego planu uzależniona jest w dużej mierze od stanowiska naszych władz administracyjnych, które są w mocy nakazać gromadom udzielenie bezpłatnych podwód do przewożenia aparatury z jednej wsi do drugiej.

Szkoły naszego województwa obsługuje 12 demonstratorów, mających do dyspozycji 19 aparatów projekcyjnych i bogatą, bo liczącą 835 filmów, filmotekę ośrodka.

Są to filmy o dużej wartości dydaktycznej, wzorowo opracowane pod względem metodycznym i montażowym. Filmoteka stale wzrasta dzięki pracy naszych ośrodków produkcji i dzięki wymianie z zagranicą, głównie ze Zw. Radzieckim.

Wzrasta też docenianie wartości filmu oświatowego wśród nauczycielstwa, które widzi, że czasami film jest lepszym wykładowcą od nauczyciela, przemawia bowiem do dzieci w sposób dosłownie obrazowy — językiem zrozumiałym dla wszystkich.

Pracownicy ZEOM-u Olsztyn
postanawiają uczcić zdwojoną pracą święto robotnicze

Pracownicy Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Mazurskiego powzięli na zebraniach, odbytych w poszczególnych podokręgach i zakładach pracy, szereg zobowiązań dla uczczenia Święta Robotniczego 1 Maja.

Pracownicy podokręgu sieciowego ZEOM-u w Elblągu przyśpieszają o półtora miesiąca odbudowę 7 odgałęzień (długości 3,5 km) linii wysokiego napięcia, oraz odbudowę 7 podstacji transformatorowych, przez co udostępni się elektryfikację 7 wsi w pow. elbląskim.

Pracownicy zaś siłowni w Elblągu postanowili uprzątnąć cały teren elektrowni ze złomu, który w znacznych ilościach zalega jeszcze plac przylegający do zakładu, i przekazać go Centrali Złomu. Dla przyśpieszenia remontu maszynowni i zmiękczalni postanowili także ofiarować 6 godzin bezpłatnej pracy na każdego pracownika.

Dla podniesienia estetycznego wyglądu parku, przylegającego do świetlicy elektrowni, postanowili go uprzątnąć, ogrodzić i doprowadzić do porządku. Wartość tych zobowiązań w przybliżeniu ocenia się na 550.000 złotych.

Natomiast pracownicy podokręgu ZEOM w Olsztynie postanowili przyśpieszyć budowę linii kablowej, która poprawi napięcie w śródmieściu Olsztyna, a ponadto wybudować nową tablicę rozdzielczą w podstacji. Brygada połączeń zobowiązała się przyłączyć 100 nowych odbiorców prądu.

Warsztaty mechaniczne ZEOM w Olsztynie zobowiązały się wykonać ponad plan szafę metalową dla punktu rozdzielczego, a **sieciowcy** — przyśpieszyć budowę linii wysokiego napięcia długości 15 km w pow. Nidzica oraz remont linii wysokiego napięcia długości 30 km w pow. Lidzbark, ponadto zaś poza planem wyremontować linię długości 2,5 km.

Ci sami pracownicy wykonują też dla szkoły podstawowej nr 1 szafę 4-drzwiową na pomoce naukowe, 3 tablice ścienne, 30 siatek dla ochrony żarówek, z których 10 ofiarowują szkole.

Pracownicy podokręgu w Kętrzynie przebudowują w tempie przyśpieszonym podstację przelotową, co wpłynie na usprawnienie dostawy energii dla zakładów pracy w Piszu, Ruciance i Nidzie, redukując przerwy w dostawie energii z 3 godzin do 30 minut. (lu)

Wczoraj na targu
Można się było „kąpać" w maśle
ale jaj i śmietany zabrakło

W maśle na wczorajszym targu „można było się kąpać" — jak mówiły gosposie olsztyńskie. Proporcjonalnie do ilości spadła też jego cena. Za kilogram płacono od 430 do 500 zł.

Uderzał natomiast brak jaj. Mimo, że cena wahała się od 13 do 14 zł za sztukę już we wczesnych godzinach porannych rynek był całkowicie wyjałowiony z tego artykułu. Nie widziało się również zbyt wiele śmietany.

Dopisała natomiast zielenina. Ukazał się już pierwszy szpinak w cenie 50 zł za wiązkę, a 160 zł za kg. Zwieziono też sporo rzodkiewek, których cena (45 zł za pęczek) nie zmieniła się zupełnie od targów przedświątecznych. Dostarczono również pokaźne ilości sałaty w cenie 25 zł za parę.

Z drobiu można było kupić tylko kury. Ceny ich (od 500 do 700 zł) zniechęcały jednak do kupna. Targ wczorajszy należał do większych w ostatnich tygodniach. (i)

Już 47.500 sztuk
zakontraktowanej trzody

Akcja „H", której podstawowym zadaniem jest, jak wiadomo, podniesienie hodowli trzody chlewnej na terenie całego państwa, osiągnęła w naszym województwie wyniki wyjątkowo dodatnie.

Dotychczas już zakontraktowano natucz 47.500 sztuk nierogacizny, co stanowi znaczne przekroczenie planu, który opiewał na 39.000 sztuk.

W kontraktowaniu trzody chlewnej przodują powiaty Mrągowo, który wykonał swój plan w 165 proc., Pisz — 156,2 proc., Pasłęk — 154 proc. i Braniewo — 145 proc. planu. Na ostatnich miejscach znajdują się powiaty Morąg i Giżycko. (l)

W Mrągowie powstanie fabryka szczotek
w której znajdzie zatrudnienie 300 autochtonów

W związku z zainicjowaną przez wojewodę olsztyńskiego akcją pomocy autochtonom, która rozwija się na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i społecznego, niedawno Dyrekcja Przemysłu Miejscowego, chcąc ze swej strony przyczynić się do powodzenia akcji, wystąpiła wobec władz centralnych z wnioskiem o przyznanie dodatkowego kredytu w sumie 25 milionów zł. na uruchomienie fabryki szczotek i innych wyrobów drzewnych w Mrągowie.

Mrągowo, jako centrum administracyjne powiatu, zamieszkałego przez większość autochtoniczną najbardziej nadawało się do tego celu. Projektowane zakłady pomyślane zostały, jako ośrodek stałej pracy zarobkowej dla 300 autochtonów. (l)

Czemu spółdzielnia »Mazur« zwleka
z rozszerzeniem sieci swoich sklepów?

W trosce o planowe rozmieszczenie na terenie Olsztyna sklepów detalicznych różnych branż Zarząd Miejski przydzielił kilka lokali spółdzielni spożywców „Mazur".

Jak dotychczas jednak mimo otrzymania lokali „Mazur" nie wszędzie sklepy otworzył. M. in. już od 6 tygodni świeci pustką przeznaczony na zakład masarski lokal na Starym Rynku (obok kina). Także opróżnione przez spółdzielnię „Kolejarz" pomieszczenie przy ul. Waryńskiego 6 nie zostało jeszcze zagospodarowane.

Spółdzielnia „Mazur" otrzymała również lokal po „Poznaniance" przy ul. Nowowiejskiej pod warunkiem, iż otwarta tu będzie tania gospoda ludowa, której brak w Olsztynie odczuwa się tak poważnie. (t)

Nasi korespondenci donoszą:

ELBLĄG. — W wykonaniu planu kontraktacji trzody chlewnej uzyskano przekroczenie o 344 szt., osiągając 2469 sztuk zakontraktoawnej trzody. Rolnicy elbląscy, zorganizowani w organizacjach samopomocowych, zadeklarowali w formie Czynu 1-Majowego zakontraktowanie dalszych 300 sztuk trzody. (mx)

ELBLĄG. — Niedawno założona w Elblągu państwowa szkoła żeglugi śródlądowej kształci przyszłe kadry transportu, budownictwa i administracji śródlądowych dróg wodnych. Po nad 200 uczniów szkoły obchodzić będzie w dniu 30 bm. uroczystość odsłonięcia i wręczenia sztandaru szkolnego. Będzie to pierwszy sztandar szkolny w Elblągu. Brawo, przyszli marynarze! (mx).

ELBLĄG. — MRN uchwaliła podatek od zbytku mieszkaniowego. Od podatku będą zwolnione mieszkania do 3 pokoi z kuchnią bez względu na liczbę osób. Dla mieszkań większych stosuje się zasadę: ile izb tyle osób. Ponad tę normę za pierwszy pokój podatek wynosić będzie 100 zł, za drugi 200 zł, za trzeci — 300 zł, za każdy następny pokój ponad liczbę zamieszkałych osób — 500 zł miesięcznie.

ELBLĄG. — Według opinii rzeczoznawców Elbląg posiada największe baseny kąpielowe w Polsce. Niestety nie były one dotąd całkowicie wykorzystane z powodu zanieszyszczenia złomem i mułem W ubiegłych sezonach użytkowano zaledwie część basenów. W roku bieżącym baseny zostaną całkowicie oczyszczone przy udziale wojska i brygad organizacji „Służby Polsce". (mx).

OSTRÓDA. — W sali ZZK odbyło się pod przewodnictwem ob. A. Daranowskiego walne zebranie oddziału TPPR. Udział w zebraniu wzięli także przedstawiciele zarządu wojewódzkiego Towarzystwa oraz przedstawiciele miejscowych władz państwowych, samorządowych, wojskowych i partii politycznych. Walne zebranie dokonało wyboru nowego zarządu oddziału powiatowego. W skład prezydium weszli: Antoni Tatarczuk, jako przewodniczący, ob. Zboromirski jako wiceprzew., ob. Stankowski jako sekertarz i ob. Mościanica jako skarbnik. Na delegatów na zjazd krajowy i wojewódzki powołano ob. Jędrzejczaka i ob. Oleksiaka. (mr)

MRĄGOWO. — Zakłady TOR-u w naszym mieście dokonały w pierwszym kwartale r.b. remontu 138 traktorów. W zakładzie szeroko jest stosowane współzawodnictwo pracy. W chwili obecnej przodownikami pracy są ob. ob.: Jan Zazdrożyński, Dymarczyk, Aleksander Tesz i Czesław Lędzion. (mi)

KĘTRZYN. — W roku bieżącym mleczarnia kętrzyńska rozszerzyła swój zasięg przez założenie filii w Wilkowie, Czernikach, Kamlaku i Windzie. W roku ub. istniała tylko filia w Zdunkach, która obecnie zajmuje po Kętrzynie drugie miejsce pod względem zlewu mleka. Kętrzyn średnio przyjmuje około 3.000 l, a Zdunki 800 l.

Ostatnio w ramach Czynu 1-Majowego robotnik Józef Butryn zobowiązał się uruchomić kocioł parowy, który zastąpi elektryczne podgrzewanie mleka, co przyniesie conajmniej 180.000 zł oszczędności. (ma)

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR im. ST. JARACZA — „Miłość śród wieków", godz. 19.30.

Kino „Polonia". — „Dzwonnik z Notre Dame" prod. am. Godz. 16.00, 18.30 i 21.00. Dozw. od 16 lat.

Kino „Mazur" — „Rudzielec", prod. franc., godz. 15.30, 17.30 i 19.30. Dozwolony od 18 lat.

Muzeum na Zamku — Czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10 — 14.

Apteka dyżurna — „Pod Kopernikiem", Stalina 34.

Pogotowie U. S. (Partyzantów 30) — czynne nocą w godz. 17 — 7, w niedzielę i święta 12 — 16 i 20 — 7. tel. 21-21.

Straż Pożarna — tel. 22-22.

W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk" — „Eksperyment dr. Erlicha".

Kino „Mars" — „Dżulbars".

Pogotowie U. S. (Bielańska 18), czynne w godz. 20 — 8, tel. 49. Straż Pożarna — tel. 6.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Młyńskie, techniczne, szlifierskie artykuły dużym wyborze, po cenach ściśle kalkulowanych poleca: Firma M. Płodowska S-ka, dawniej Centrala Handlowa Młynarzy Polskich, Warszawa, Chmielna 40. 28310-1

Mydelniczki, szklanki, komplety toaletowe poleca Wytwórnia Bakelitowa Łódź, Piotrkowska 85. 4533-1

Wytwórnia kapeluszy damskich i dziecięcych Gdynia, Świętojańska 34 (w podwórzu), Sprzedaż hurtowa. Wysyłamy za zaliczeniem. K. 302-0

ZGUBY

Zgubiono dowód tożsamości klaczy lat 9 gniada, kupionej od ob. Rutteckiego Stefana, gm. Stawiszyn, pow. Sierpc przez Domańskiego Stanisława, zam. Łyna, pow. Nidzica.

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Olsztyn na nazwisko Polak Aleksander syn Franciszka, urodz. 1922 r., zam. w Olsztynie Bałtycka 35.

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Olsztyn na nazwisko Pol Tadeusz syn Józefa, urodz. 1922 r., zam. w Olsztynie Al. Wojska Polskiego 68. 433-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Garwolin na nazwisko Stachurski Edward syn Franciszka, urodz. 1916 r., zam. w Gradkach, pow. Olsztyn. 434-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Sokołów Podlaski na nazwisko Ojdana Józef syn Michała, urodz. 1925 r., zam. Olsztyn, Kościuszki 8. 437-0

B-74075